Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 27 CZERWCA 1934 NR. 174

Przed wyrokiem na morderców śp. Garncarzówny

Bobrzyckiego, Schenkirzyka i Dońca

Kraków, 26. czerwca.

W oczekiwaniu wizji lokalnej, zgromadziły się we wtorek na ulicy Potockiego przed domem pod liczbą 12 w Krakowie **tłumy publiczności**, żądnej zobaczenia **sprawców zbrodniczego czynu.** Tuż po godz. 9 nadjechała karetka więzienna z oskarżonymi, których wyprowadzono na II piętro, by po raz drugi odegrali tym razem fikcyjnie swe okropne role. Otwierają się oszklone drzwi, wchodzimy do przedpokoju, w którym rozpoczął się dramat. Przedpokój mieszkania dr-a Nuessenfelda, oddzielony jest od przedpokoju sąsiedniego mieszkania cienką ścianką; gdyby więc w przedpokoju sąsiednim by łktoś w chwili krytycznej, niewątpliwie byłby posłyszał coś podejrzanego. W przedpokoju oprócz drzwi wejściowych jest troje drzwi: na lewo od poczekalni ,na prawo od pokoju ordynacyjnego, nawprost drzwi do salonu, gdzie tu żprzy drzwiach rozegrała się walka Garncarzówny o życie. Do pokoju jadalnego, w którym stał kufer z pieniędzmi, można dostać się z salonu i z poczekalni. To są ubikacje, których ściany, gdyby mogły mówić, rozcięłyby węzeł zagadki, **kto jest właściwym sprawcą morderstwa i kto z nich jaką rolę odgrywał.**

W mieszkaniu dr. Nuessenfelda

Rozpoczynają się ostateczne przygotowania do rozpoczęcia naoczni, mianowicie: odmierzanie wzrostu wywiadowczyni, która ma odgrywać rolę służącej. Wzrost ten sam. Wywiadowczyni układa się w tem miejscu, gdzie leżały zwłoki Garncarzówny. W biurku w salonie pootwierano szuflady, wyrzucono z nich papiery, w pokoju jadalnym wyrzucono z kufra wszystkie rzeczy, na chodniku, prowadzącym do sypialni rozrzucono klucze — jednem słowem wytworzono stan, w jakim znalazł mieszkanie dr. Nuessenfeld po odkryciu zbrodni.

Doniec w czasie przesłuchiwania nie zmienił swych zeznań i dalej obciążał Schenkirzyka i Bobrzeckiego, im przypisując rolę morderców Garncarzówny.

Rzeczoznawca Olbrycht zauważył, że nikt z oskarżonych nie chce w swych zeznaniach zająć miejsca koło drzwi, to jest w pozycji, która powodowała działanie przedewszystkiem prawą ręką. Doniec twierdzi, że był wewnątrz salonu i drzwi miał po lewej ręce, Schenkirzyk twierdzi, że stał wewnątrz salonu, jakkolwiek blisko służącej i wogóle nie tknął służącej. Bobrzecki twierdzi, że przyniósłszy chałat z pokoju ordynacyjnego,rzucił go na twarz służącej, przeskoczył przez nią i stojąc tyłem do niej,odwrócony zarepetował broń, a w czasie tego repetowania wypadł mu nabój z rewolweru.

Kto jest właściwym sprawcą?

Obrońca Hofmokl Ostrowski w pewnej chwili przedstawiwszy Bobrzeckiemu i Schenkirzykowi stanowisko prokuratora, który twierdzi, że **wszyscy trzej brali udział w mordowaniu,** stanowisko obrony, która wykazuje, iż oskarżeni nie chcieli mordować Garncarzówny, tylko ją ogłuszyć, zwraca się z apelem do obu oskarżonych b. studentów, by wprost powiedzieli, kto jest w błędzie. Czy rzeczywiście jest tak, jak mówi Doniec, że Bobrzecki i Schenkirzyk mordowali, a Doniec trzymał rękę na ustach, by nie krzyczała.

Obr. Aschenbrenner: Czyli, żeby wzięli winę na siebie?

Obr. Hofmoki-Ostrowski: Niech panowie sobie rozważą. Po wizji lokalnej musi przyjść refleks, że to, co mówicie o okolicznościach morderstwa, że nic nie pamiętacie, nie może być prawdą.

Obr. Aschenbrenner: Panie mecenasie...

Bobrzecki: Ja stwierdzam tylko to jedno, że ja słyszałem tylko jeden okrzyk, gdy byłem za drzwiami.

Po zakończeniu przesłuchiwania oskarżonych prof. Olbrycht wtrąca. To się dopiero teraz wyjaśniło, o ile chodzi o Dońca, że gdy weszli dwaj jego towarzysze, służąca się cofnęła, powiedziała, **„czego panowie chcecie, d-ra Nuessenfelda niema“** i po tych słowach nastąpił krzyk, który słyszał jeden ze świadków, współlokator domu.

Z kolei przystąpiono do wypytywania oskarżonych w sprawie ich roli przy kradzieży i rozbijaniu biurka, kufra, szaf itd. O godz. 10,50 wizja była skończona. Członkowie trybunału, przysięgli i in. udali się do sali sądowej. Na ostatku sprowadzono zgóry oskarżonych. W tym momencie **publiczność przerwała się przez kordon policji,** rzuciła się bliżej ku karetce więziennej z jakiemiś okrzykami. Prędko zatrzaśnięto drzwi karetki za oskarżonemi, wsiedli strażnicy więzienni i karetka szybko odjechała do sądu.

W sali sądowej przesłuchano komendanta **P. P.** na Kraków p. Al. **Reszczyńskiego,** który przedstawił sądowi, jak to Bobrzecki przyznał się wobec niego do fałszerstwa świadectwa maturycznego. Świadek **Kucharczyk,** portjer domu **P. K. O.**, przy ul. Żyblikiewicza, zeznawał na okoliczność, iż Bobrzecki po ślubie zapraszał do swego mieszkania jakieś panie. Kucharczyk **opowiedział, jak obserwuje wchodzących do gmachu P. K. O.,** przyczem obruszył się za nazwanie go w prasie „Cerberem“.

Moralność Bobrzeckiego

Przew.: Czy przychodziły do Bobrzeckiego w nocy kobiety?

Świadek: Przychodziły. Czy jednak pozostawały, tego nie wiem. Było to już po ślubie Bobrzeckiego.

Prok.: Ile tam ludzi mieszka?

— Mieszka 900 dusz. a klatek schodowych jest 11.

Obr. Bardel: No to może te panie, z któremi przychodził Bobrzecki, też mieszkały w którejś z klatek schodowych?

Kucharczyk: Ja tam wszystkich ludzi znam, jak ten mój palec wskazujący.

Jako ostatni świadek zeznawała **Stefanja Sojówna,** która w czasie badania sanitarno-obyczajowego oświadczyła, że zna Bobrzeckiego i sama zgłosiła się na świadka.

Histeryczny płacz kobiety

Sojówna zaczyna płakać, a opuszczając salę sądową, chce podejść do Bobrzeckiego, jednak posterunkowi nie zezwalają. W korytarzu Sojówna wybucha **historycznym płaczem.** Z korytarza sądowego słychać jej przeraźliwy głos: **Biedny on, biedny, woła Sojówna. Żeby mu się tylko co złego nie stało.**

Odczytano następnie akta spraw sądowych Dońcax o przestępstwa administracyjne. Był on ukarany 14-dniowym aresztem z zawieszeniem za niewłaściwe potraktowanie posterunkowego w służbie. Odczytano dalej akta dotyczące wyroków sądowych w Lublinie na Stan. Bobrzeckiego i Wład. Bobrzeckiego. Stan. Bobrzeczki skazany został w styczniu ub. roku za **chęć oszukańczego podjęcia pieniędzy z P. K. O. na 8 miesięcy z zawieszeniem.** Bobrzeckiego Wład. ukarał sąd grodzki w Lublinie z początkiem b. r. grzywną 10 zł. z zmianą na dwa dni ki tłumaczy się, że nie jeździł w czasie o aresztu za jazdę bez biletu. Wł. Bobrzec który chodzi do Lublina i ktoś musiał się podszyć pod jego nazwisko.

Akta sądowe z Lublina odczytano w tym celu, by przekonać się, czy czyn zarzucany Bobrzeckiemu Wład. nie przypada na czas, kiedy brat Stanisław przebywał w areszcie w Lublinie. Akta wykazują, że Stan. Bobrzecki był w Lublinie sądzony za oszustwo w styczniu ub. roku, zaś czyn zarzucany Wład. Bobrzeckiemu przypada na marzec ub. roku, kiedy Stan. Bobrzeckiego w Lublinie już nie było.

P. Splichal orzekł, że rewolwer „Liliput“, o który chodzi, jest wyrobu niemieckiego, jest już zużyty i ma rozliczne wady w technicznem wykonaniu. W czasie próby z nabojami polskiemi i austrjackiemi były same niewypały, wystrzeliły dopiero kule niemieckie, mające cienką spłonkę.

Przew.: — Czy było możliwe, by niewypał znalazł się w tem miejscu koło zwłok, gdzie go znaleziono, gdyby Bobrzecki repetował broń, będąc tyłem odwrócony do służącej, jak on to mówi.

Znawca: — Absolutnie nie.

Po wywodach znawcy p. Splichala odczytano prace literackie Schenkirzyka, które w tonie zasadniczym i opracowaniu literackiem nie odbiegają od zadania maturycznego Schenkirzyka, z którego wyjątek przytoczył p. Okrzański, dyr. gimnazjum, w którem uczył się Sch.

Rozprawa trwa.

Dziś rozpoczyna się proces Hartmana

mordercy ś. p. Smykałówny z Wełnowca

Katowice, 26. czerwca.

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatruje w dniu dzisiejszym, t. j. we środę głośną swego czasu sprawę, która w **Siemianowicach, Wełnowcu i okolicy** wywołała wielkie poruszenie. Na ławie oskarżonych zasiadł obywatel Wełnowca, człowiek jeszcze młody, liczący obecnie około 25 lat, syn inwalidy górniczego, Hartman, któremu akt oskarżenia zarzuca **zamordowanie swej narzeczonej Smykałówny z Wełnowca pod Katowicami.**

Jak już poprzednio obszernie donosiliśmy, osk. Hartman zaprosił swą narzeczoną śp. Smykałównę na przechadzkę, by ostatecznie powziąć decyzję co do zerwania z nią wszelkich stosunków. Po kilkogodzinnej przechadzce po Katowicach, udali się na teren dzikich szybów pod Siemianowicami, gdzie po ostrej sprzeczce Hartman zadał swej narzeczonej **kilkanaście ciosów nożem, a następnie dogorywającą Smykałównę wrzucił do pobliskiego „bieda - szybu“.** Zbrodnia ta pozostałaby prawdopodobnie na zawsze bezkarną, gdyby nie przypadek, a następnie intuicja policji siemianowickiej.

Dopiero bowiem po 6 miesiącach, bezrobotni, chcący wydobywać węgiel z „bieda -szybu“ znaleźli ku swemu wielkiemu przerażeniu zwłoki **Smykałówny.** Zawiadomiona o niezwykłem odkryciu policja wszczęła energiczne dochodzenia. Na ślad sprawcy z początku jednak nie można było wpaść. Morderca dopiero został wykryty dzięki fotografiom, które zabrał z torebki zamordowanej. Śp. Smykałówna, wychodząc krytycznego dnia z domu, zabrała ze sobą album fotografji, które następnie znajomi widzieli u jej narzeczonego Hartmana. Policja, aresztując domniemanego sprawcę w chwili gdy jadł obiad w domu rodziców, zastała człowieka spokojnego i zrównoważonego, który kategorycznie zaprzeczał, **jakoby miał z tą ohydną zbrodnią coś spólnego.**

W toku pierwszych przesłuchań Hartman załamał się jednak i zeznał **całą prawdę zgodnie z wynikami dochodzeń.** Następnie jednak, zdając sobie sprawę z ohydy swego strasznego czynu, począł kręcić i twierdził, że w chwili popełnienia zbrodni był tak **zdenerwowany, że nie wiedział co czynił.** Dzisiejsza rozprawa obfitować będzie w wiele sensacyjnych momentów, to też wyrok oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem. (s)

Wielki wiec Ligi Katolickiej w Król. Hucie

Protest przeciw szerzącemu się na Śląsku bezbożnictwu

W poniedziałek, 25 bm., odbył się w **Król. Hucie** imponujący **wiec Ligi Katolickiej z udziałem około 1.500 uczestników**, celem zaprotestowania **przeciw szerzącemu się na Śląsku, a popieranemu przez** część nauczycielstwa (z „Ogniska“) **bezbożnictwa.**

Po przerywanych gorącemi oklaskami referatach dyr. **Grządziela** oraz posła **Sikory** oraz po przemówieniach w dyskusji m. in. pp. **Szerczyka** oraz **Malinowskiego** przyjęto **jednogłośnie** (tylko 4 wyrostków z t. zw. Legjonu Młodych oponowało) **rezolucję następującej treści:**

1) Stwierdzamy, że **książka p. Janiny „Baryckiej“** (Zajchowskiej), **kierowniczki szkoły XVII w król. Hucie pt. „Stosunek kleru do Państwa i oświaty“ nosi tendencje antyreligijne, antykatolickie i zionie nienawiścią do duchowieństwa katolickiego.** Książka ta wnosi **niezgodę między Kościół a szkołę polską**, co nie leży w interesie **ani Państwa ani Kościoła katolickiego.** Książka ta może spowodować **przepaść między społeczeństwem katolickiem a szkołą.** Zarzuty, stawiane duchowieństwu katolickiemu, są **niesłuszne.** Stwierdzamy niespożyte zasługi polskiego duchowieństwa katolickiego, które w walkach o prawa i wolność ludu, o niepodległość i całość Państwa Polskiego **stanęło w pierwszych szeregach.**

Dlatego książkę p. Janiny Baryckiej (Zajchowskiej) z całą stanowczością potępiamy.

2). Protestujemy jaknajostrzej przeciw temu, **by w szkole katolickiej dzieci katolickie wychowywała kierowniczka Zajchowska, znana ze swego wrogiego stanowiska do Kościoła, autorka paszkwilu antyreligijnego.** Władzom niniejszem oświadczamy, **że nie poślemy naszych dzieci do szkół, w których uczy p. Zajchowska, albo inni nauczyciele zwalczający i wyśmiewający to, co dla nas jest świętem. Na żadne kompromisy w tej sprawie nie pójdziemy,** a dzieci w ręce **masońsko**-ogniskowych nauczycieli nie **damy.**

3) Wnosimy energiczny protest **przeciw próbom zmiany szkół katolickich na bezwyznaniowe.** Domagamy się, **aby dzieci katolickie czerpały naukę u nauczyciela-katolika. Napisy i pieczątki szkół muszą zostać katolickie.**

4) **Żądamy usunięcia z wyższych stanowisk w szkolnictwie urzędników, będących zdecydowanymi wrogami Kościoła.**

5) **Potępiamy wszelkie dążenia zmniejszenia ilości godzin nauki religji i żądamy nauki w tym samym wymiarze, co dotychczas, nietylko dodatkowo w r. 1934 35, ale na zawsze.**

6) Wyrażamy nauczycielstwu, które współpracuje z ludem katolickim na Śląsku pełne uznanie oraz gorące podziękowanie za pełną ofiarności pracę. Może ono zawsze liczyć na pomoc i opiekę ze strony społeczeństwa katolickiego.

7) **Żądamy lepszej opieki dokumentów urzędowych w Województwie, by nie dostawały się w ręce masońsko-ogniskowe.**

8) Zaznaczamy, że dzieci nasze, do których mamy jako rodzice pierwsze i główne prawo, **mimo wszelkich szykan będą nadal należały do organizacyj kościelnych.**

9) Apelujemy do zebranych katolików, **by na wszelkie ataki zorganizowanego bezbożnictwa odpowiedzieli w sposób godny katolika, to jest intensywną pracą w Akcji Katolickiej.**

W powyższym wiecu, który miał przebieg poważny i rzeczowy brali m. in. udział: prez. **Spaltenstein** z małżonką, **przedstawiciele Magistratu i Rady miejskiej, księża proboszczowie miejscowych** parafji oraz w zastępstwie starosty p. dr. **Brudniak** z Król. Huty.

Środa
27
Czerwiec
1934

Dziś: Władysł. kr.
Jutro: Leona papieża
Wschód słońca: g. 3 m. 38
Zachód: g. 20 m. 27
Długość dnia: g. 16 m. 49

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Kobieta Orchidea“. **Casino:** „Sobowtór“ i pogrzeb ś. p. min. Pierackiego. **Colosseum:** „Bracia Karamazow“. **Palace:** „Wyspa zatraconych dusz“. **Rialto:** „Csibi“ i pogrzeb śp. min. Pierackiego. **Union:** „Wielka klatka“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Rendez-vous w Wiedniu“ i „Nie jestem aniołem“. **Colosseum:** „Córka skazańca“ i „Nibelungi“.

SZOPIENICE. Hellos: „Raj podlotków“ i. „Szyb L. 23“.

RYBNIK. Pałac: „Chicago Dillinger“. **Apollo:** „Czeluskin“.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: wyświetla od niedzieli do wtorku, 3 lipca br. „Niewidzialny człowiek“.

RADJO.
CZWARTEK, 28 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6 35 Płyty. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Zespół salonowy. 13,05 Audycja dla dzieci młodszych 13,20 Płyty. 14,15 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Płyty. 17,00 Skrzynka pocztowa. 17,15 Koncert solistów. 19,00 Feljeton sportowy. 19,25 R. Strauss — Sonata na wiolonczelę i fortepian f-dur op. 6. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,02 Płyty. 20,12 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,02 Płyty. 21,12 Koncert popularny. 22.00 „Piętnastolecie traktatu Wersalskiego“. 22,15 „Obrazki z wystawy“. Płyty. 22,45 Odczyt w jęz. angielskim p. t.: „Dzieje oświaty w Polsce“. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

— Z RUCHU POCZTOWEGO. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach podaje do wiadomości, że z dniem 15 lipca br. przemienia się urzędy pocztowo-telegraficzne V. klasy: **Godów, Gorzyce k. Rybnika, Niewiadom i Pawłów k. Bielszowic** na agencje pocztowo-telegraficzne 1 stopnia.

— SĄDY PRACY W MIEJSCE SĄDÓW PRZEMYSŁOWYCH. Do pewnego stopnia już przestarzałe sądy przemysłowe istniejące na Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu, mają być z dn. 1 stycznia 1935 r. zastąpione sądami pracy, które istnieją w województwach wschodnich, południowych i centralnych Rzeczypospolitej.

— JUBILEUSZOWA PIELGRZYMKA DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ. W lipcu przypada 320-ta rocznica przybycia do Kalwarji Zebrzydowskiej pierwszej pielgrzymki ze Śląska. Specjalne uroczystości dla Ślązaków rozpoczną się tam 8 lipca br. i będą trwać do 12 lipca. Liga katolicka urządza specjalną pielgrzymkę jubileuszową do Kalwarji Zebrzydowskiej, która wyruszy z Katowic 8 lipca br. rano. — Pociąg pątniczy zatrzyma się na wszystkich stacjach na linji kolejowej Katowice — Oświęcim.

— OJCIEC I SYN. Na skutek jakiegoś nieporozumienia rodzinnego doszło w ub. poniedziałek pomiędzy **Tomaszem Ochmanem oraz jego synem Maksymiljanem,** zamieszkałymi w Król. Hucie przy ul. Wandy 21, do **większej kłótni, która w krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę.** Niewdzięczny syn uderzył kilkakrotnie swego ojca, który chwyciwszy bagnet wojskowy, kilkakrotnie nim lekko zranił syna. Wzajemne porachunki byłyby niewątpliwie zakończyły się dla obu fatalnie, gdyby nie gospodarz domu, który rozłączył **bijących się.** Wszyscy trzej doznali jedynie nieznacznych obrażeń. (ok)

— WYPADEK SAMOCHODOWY. Dnia 23 bm. o godz. 9 samochód ciężarowy Śl. 11714, handlarki Jadwigi Szymon z Wielkiej Dąbrówki, pow. Świętochłowice, naładowany czereśniami, wpadł do rowu na skrzyżowaniu szos Ligota-Woźnicka — Woźniki — Sośnica. Szofer Stanisław Gołus z Łodzi, wyszedł z wypadku bez szwanku. Jadąca samochodem właścicielka Szymonowa, doznała lekkiego uszkodzenia ciała, a jej pomocnik Józef Sośnica z Król. Huty. lekkiego uszkodzenia ręki.

— DOBYTEK GÓRNIKA ZABRALI ZŁODZIEJE. W nocy z 24 na 25 bm. skradli nieznani sprawcy górnikowi Janowi Koczemu, zam. w Rydułtowach, 6 gęsi i 6 kur. Sprawcy ulotnili się w niewiadomym kierunku. (r)

— POŻAR W KOCHCICACH. W sobotę, 23 bm. o godz. 11,30 powstał w stodole rolnika Jana Droździoka w Kochcicach, pow. Lubliniec pożar, który zniszczył całą stodołę i dach domu mieszkalnego. Pozatem spaliła się sieczkarnia, dwie fury żyta, 2.500 kg. słomy, 1000 **kg. siana, 200 kg. mąki, różne drobne narzędzia** rolnicze itp. W chlewie przyległym do zabudowań spaliły się 2 kozy. Ogólna szkoda wynosi przeszło 3.500 zł.

— WIELKI KONCERT NA CELE CHALLENGE'U W TARNOWSKICH GÓRACH odbędzie się 30 bm. w sali Domu Ludowego. Chór **„Echo“** i kolejowa **orkiestra reprezentacyjna** z Katowic wykonają bogaty program. Niemałą atrakcją będzie śpiew basisty b. Opery katowickiej p. **St. Kruzera,** który odśpiewa szereg aryj i pieśni przy akompanjamencie prof. **Tworzówney.** Kierownictwo artystyczne w rękach b. dyr. Opery lwowskiej, poznańskiej i katowickiej p. **J. Leszczyńskiego.**

Wybuch kapiszonu w ręku chłopca

Dwuch rannych chłopców odstawiono do szpitala

Dn. 20 bm. 10-letni **Józef Madzia** z Małych Górek, pow. Cieszyn, znalazł na śmietniku przy barakach Och. Drużyn Robotniczych w Małych Górkach kapiszon, pochodzący prawdopodobnie z kopalni węgla.

Madzia bawiący się wspólnie z innemi rówieśnikami, położył kapiszon na kamieniu, drugim kamieniem zaś uderzał o niego, czem spowodował eksplozję.

Wskutek eksplozji Madzia utracił **3 palce u lewej ręki,** a ponadto **3 palce prawej ręki** zostały poważnie okaleczone. Stojący obok Madzi 5-letni **Franciszek Wilczek** z Małych Górek odniósł poważne rany na całem ciele. Rannych odstawiono do szpitala Krajowego w Cieszynie.

Przed reorganizacją urzędów m. Chorzowa

Uchwały naczelników złączonych gmin

W związku z ustawą, uchwaloną przez Sejm Śląski **w sprawie włączenia gmin Chorzów i Nowe Hajduki do miasta Królewskiej Huty oraz zmiany nazwy tego miasta na Chorzów,** odbyła się w dniu 25 bm. w ratuszu król-huckim **konferencja w sprawie reorganizacji urzędów w nowem mieście.**

W konferencji brali udział z Magistratu m. Król. Huty pp. I. burmistrz **Spaltenstein** i radca miejski **Grześ,** oraz kierownicy poszczególnych urzędów i zakładów miejskich, z Urzędu Gminnego w Chorzowie pp. naczelnik **Siwy** i kierownicy biur gminnych, a z Urzędu Gminnego **w Nowych Hajdukach** pp. naczelnik **Nowak** i kierownicy biur gminnych.

Na konferencji powzięto następujące uchwały: Nowo utworzone miasto **podzielone zostanie na dzielnice, a mianowicie:** Część południowa m. Król. Huty — dzielnica I. Część północna m. Król. Huty — dzielnica II. Gmina Chorzów m. Król. Huty — dzielnica III. Gmina Nowe Hajduki — dzielnica IV. **Urząd Gminny w Nowych Hajdukach zostanie zupełnie zlikwidowany,** a wszystkie agendy urzędowe przejmą odnośne oddziały administracji w ratuszu król-huckim. **W urzędzie Gminnym w Chorzowie** (dzielnica III) funkcjonować będą następujące ekspozytury urzędów miejskich: Urząd Stanu Cywilnego, Opieka Społeczna i Pośrednictwo Pracy, Biuro ewidencji ruchu ludności, Komisarjat Policji Miejskiej, Biuro Wojskowe, wpłatnie na daniny i opłaty. Wszystkie inne agendy przejmą odnośne oddziały administracji w ratuszu król-huckim. Pozatem na konferencji uchwalono i uzgodniono szereg kwestyj natury technicznej, połączonych z przejęciem poszczególnych urzędów.

Opłaty telefoniczne między Ligotą a Katowicami

obniżone zostały z 20 na 10 groszy

W myśl zarządzenia Min. Poczt i Telegrafów z dnia 1 bm. **opłata za 6-minutową rozmowę telefoniczną abonentów centrali automatycznej w Katowicach-Ligocie z abonentami w obrębie centrali głównej w Katowicach, obniżona została z 20 na 10 gr.** Przedłużenie rozmowy **na dalsze 3 minuty kosztuje dalsze 10 gr., a nie, jak dotychczas, 20 gr.**

Zarząd telefonów spodziewa się w związku z tą obniżką, że sieć abonentów telefonicznych w obrębie centrali Ligockiej znacznie się powiększy. Jak nas informują, **obniżka opłat,** o której wyżej mowa jest, **będzie prawdopodobnie zastosowana najwcześniej od 10 bm. wstecz.**

Kontyngent rozmów telefonicznych (lokalnych) **w miesiącu wynosi — jak dotychczas — 60 rozmów. Każda ponadkontyngentowa rozmowa kosztuje obecnie już tylko 10 gr.,** oczywiście tylko w rozmowie między abonentami centrali Ligoty i Katowic.

Pożar w Lasowicach

We wtorek, dnia 26 bm. o godz. 11 przed południem powstał pożar w zabudowaniach właśc. Żyłki Piusa, zam. w Lasowicach, przy ul. Kościelnej 30. Powstała szkoda wskutek pożaru obliczana jest na około 3.000 zł. Dom tudzież inwentarz był ubezpieczony na 5.800 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. Na miejsce pożaru przybyły w bardzo krótkim czasie: straż miejscowa i z Tarnowskich Gór. (Pi)

KAŻDY CZYTELNIK dziennika **„SIEDEM GROSZY“** posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

„Święto Morza“ w Król. Hucie

Święto Morza w Król-Hucie zapowiada się imponująco. **Dnia 28 bm.** o godz. 19.20 odbędzie się koncert orkiestry wojskowej na pl. Żwirki i Wigury. „Od godz. 20 — 21-ej koncerty orkiestr na pl. Mickiewicza koło hali targowej i na pl. Urbanowicza. **W dniu 29 bm.** o godz. 7-ej pobudka, o godz. 9-ej podniesienie bandery na Rynku o godz. 10-ej przyjęcie raportów przed kościołami św. Jadwigi i św. Barbary przez komendanta Garnizonu i jego zastępcę, o godz. 10-ej odbędą się uroczyste naboż. w kościołach św. Jadwigi i Barbary, po nabożeństwie odbędą się pochody ulicami miasta. 1 lipca odbędą się przez cały dzień zbiórki do puszek, oraz na rzecz funduszu obrony morskiej przy stolikach. O godz. 14-ej w Dolinie Szwajcarskiej odbędzie się koncert, połączony z puszczaniem wianków i innemi niespodziankami.

Obchód Święta Morza w Lublińcu

Obchód „Święta Morza“ odbędzie się **w Lublińcu** według następującego programu: W czwartek, dnia 28 bm. o godz. 15 odezwą się syreny fabryczne, parowozów kolejowych itd. przez przeciąg 5 minut. O godz. 15,05 dekoracja domów, wystaw sklepów zielenią i chorągwiami. Punktualnie o godz. 20 capstrzyk z orkiestrą 74 p. p. W miejscowościach: **Pawonków, Glinica, Lubecko, Kochcice, Kośmidry, Solarnia, Dziewcza Góra, Koszęcin, Brusiek, Jędrysek, Drutarnia, Kalety, Lubsza i Woźniki rozpalają mieszkańcy na wzgórzach ognie.** W piątek, 29 bm. o godz. 9,30 zbiórka organizacyj na Rynku. O godz. 10,05 uroczysta msza św. w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie o godz. 11,45 defilada przed przedstawicielami władz i wojska na ul. Powstańców, poczem pochód udaje się na plac Kościuszki. O godz. 15 koncert w parku Grunwaldzkim, wieczorem na stawie kąpielowym puszczanie wianków, i ogni sztucznych, przyczem przygrywać będzie orkiestra 74 p. p. W dniu 1 lipca br. odbędzie się zbiórka uliczna na Fundusz Obrony Morskiej.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Otchłań życia“. **Palace:** „Pat i Patachon jako kompozytorzy“ i „Świat słucha“.

CZELADŹ. Czary: „Nie damy ziemi skąd nasz ród“ i „Kobieta i bestja“.

DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali“. **Bajka:** „Zemsta doktora Fu-Manchu“, „Na scenie“ i „Chór kubańskich kozaków“.

ZAWIERCIE. Stella: wyświetla film „Miłostki baletnicy“.

— POGRZEB tragicznie zmarłych górników w Dąbrowie odbędzie się dziś.

— BUDOWA KOLEI CZELADŹ — SIEMOŃ, ze względu na trudności z zatwierdzeniem planów, uległa opóźnieniu i rozpoczęta zostanie dopiero z wiosną 1935 r.

— KTO BĘDZIE KRÓLOWĄ MORZA W CZELADZI? Święto morza w Czeladzi, którego program rozłożony na trzy dni, piątek, sobotę i niedzielę, budzi ogromne zainteresowanie. Płeć piękną interesuje przedewszystkiem pytanie, kto będzie królową Morza. I my nie może zdradzić przed czasem tajemnicy, jednak możemy zapewnić, że będzie to czeladzianka.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. Wczoraj policja sosnowiecka ujęła Struzika Zyg., Osmendę St. i Szczęsnego J., którzy w podstępny sposób zrabowali na ulicy w Sosnowcu 70 zł. p. Stan. Bujakowskiemu z Dąbrowy. P. Stan. Bobelskiemu w Sosnowcu 3 Maja 6, skradziono rewolwer, i 2 pierścienie złote. W Będzinie na ulicy skradziono rower na szkodę Pawła Bienia z Radzionkowa, 25 bm. dokonano włamania do mieszkania Mendla Bottorta w Będzinie, Bóżnicza 18, skąd skradziono srebrne lichtarze, futro i t. p., wartości 1370 zł.

— REDUKCJE ROBOTNIKÓW W SOSNOWCU. Fabryka „Decorum“ w Sosnowcu wymówiła pracę 46 robotnikom, a stalownia Woźniaka zwolniła 12 ludzi. Powodem redukcyj — brak zamówień.

— O LOS ROBOTNIKÓW „HELENY“. Jutro odbędzie się konferencja w sprawie omówienia i unormowania warunków pracy i płac, oraz systemu przyjmowania i zwalniania robotników na kop. „Helena“ w Niwce.

— CIEKAWA ZMIANA FIRMY W BĘDZINIE. Roboty ziemne w Będzinie finansowane przez Fundusz Pracy, prowadziła firma Weinzieher. Przed kilku tygodniami jednak magistrat zerwał umowę z Weinzieherem, oddając pracę firmie Łempicki. W związku z tem krążą b. ciekawe pogłoski o powodach zerwania umowy.

— ROZWIĄZANY ZWIĄZEK W SOSNOWCU. Władze rozwiązały w Sosnowcu związek służby domowej im. św. Zyty,

Tajemnicza zbrodnia w Miedźnej

Aresztowanie małżeństwa Ulczaków

Dn. 20 bm. komisja sądowo-lekarska z Pszczyny przeprowadziła na cmentarzu w Miedźnej, pow. Pszczyński, **ekshumację zwłok zmarłego dn. 15 bm. wśród tajemniczych okoliczności śp. Józefa Lorka.**

W związku z tem na polecenie sędziego śledczego z Pszczyny policja przytrzymała Klemensa oraz żonę jego Jadwigę Ulczaków z Miedźnej pod zarzutem **zamordowania śp. Lorka.**

Obu aresztowanych małżonków odstawiono do Pszczyny do dyspozycji władz sądowych. Szczegóły dotychczas przeprowadzonego śledztwa trzymane są przez władze w ścisłej tajemnicy. Wiadomość o rezultacie sekcji zwłok śp. Lorka, oraz aresztowaniu Ulczaków **wywołała w całej okolicy wielkie poruszenie.**

Oblała męża kwasem solnym

Skazano ją na rok więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie toczyła się w ub. wtorek rozprawa przeciw **39-letniej Ludwinie Wypuchowej,** zamieszkałej w Król. Hucie przy ul. Urbanowicza. Akt oskarżenia zarzucał jej spowodowanie ciężkiego urazu **cielesnego u swego męża Józefa Wypucha.** Wypuchowie żyli przez około **20 lat w najlepszej zgodzie.** Atoli na skutek jakiegoś nieporozumienia szczęśliwe pożycie małżeńskie poczęło się psuć, tak, iż w krótkim czasie potem małżonkowie rozeszli się. W dniu 13. stycznia br. Józef Wypuch przybył w stanie silnie podchmielonym pod mieszkanie swej żony, gdzie rozpoczął się awanturować. W pewnej chwili żona Wypucha oblała **przybyłego większą ilością kwasu solnego.** Wypiuch padł bez przytomności na ziemię. Rannego odstawiono do lecznicy, gdzie po odpowiednich zabiegach, zdołano **uratować mu jeszcze wzrok.** Poszkodowany ma jednakże **zmniejszoną zdolność widzenia.** Na rozprawie oskarżona nie przyznała się do zarzuconego czynu, twierdząc, że nie miała zamiaru oblać męża kwasem solnym. Jedynie w czasie ogólnego szamotania się, poszkodowany doznał **poparzenia płynem.** Sąd uznał jednakże oskarżoną **winną i zasądził ją na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg pięciu lat.** (ok.)

Śmierć dziecka poparzonego wrzątkiem

W piątek, dnia 22 bm. w mieszkaniu niejakiego Józefa Plenerta w Szarleju-W. Piekarach wydarzył się straszny wypadek. Oto podczas, gdy żona Plenerta zajęta była gospodarstwem, chłopczyk jej trzyletni zbliżył się do pieca, na którym w dużym garnku **wrzała zupa.** Chłopczyk przechylił garnek, tak, iż **wrzątek wylał się na całe ciało nieszczęśliwego dziecka.** Mimo natychmiastowej pomocy, chłopiec zmarł w dniu następnym wśród okropnych boleści. (Zo)

Masowe tępienie ryb w Brynicy

Od kilku lat Brynica stanowi teren prawdziwego wyścigu **kłusowników,** którzy we wszelki możliwy sposób **tępią bezlitośnie ryby.** Skutkiem tego pełna dawniej ryb rzeka, stanowi prawdziwą pustynię, a ryba należy obecnie do rzadkości. Jeszcze w górnym biegu rzeki znajduje się trochę ryb, którym ze strony kłusowników grozi zagłada.

Ostatnio na stan ten zwróciła pewną uwagę policja, która ściga kłusowników. Zaraz na początku akcji swej policja dokonała niezwykłego odkrycia, stwierdzono bowiem, że cała rzeka pokryta jest masą t. zw. więcierzy, wpuszczanych przez kłusowników na dno.

Ze względu na to, że kłusownicy „pracują“ przeważnie nocami, akcja policji, napotyka na trudności. We wtorek policja skonfiskowała więcierz wieziony łodzią przez p. B., który pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Z sądu karno-administracyjnego w Tarn. Górach

Starosta Tarnogórski ukarał **Gwoździa Rajmunda** z Brynicy za to, że dnia 8 kwietnia br. w restauracji Rothauga w Bizji w stanie nietrzeźwym prowokał tam obecnych gości, krzycząc **„Ich bin Hitler“,** zaś tego samego dnia wieczorem w restauracji Kocota w Brynicy również się awanturował i krzyczał. Ponieważ Gwóźdź jest znanym recydywistą pod tym względem, został ukarany grzywną **w wysokości 200 zł. z zamianą na 6 tygodni aresztu.**

Kamyczek Piotr, Szaton Józef i Paździor Paweł, wszyscy z Piekar Rudnych, włóczyli się 12 maja br. w stanie nietrzeźwym po drodze publicznej w Piekarach Rudnych i krzyczeli: **„Deutschland über alles“, „Siegreich wollen wir Polen schlagen“, „pierońskie Poloki, świnie polskie“ itp.,** za co zostali ukarani **każdy po 200 zł. grzywny, z zamianą na 6 tygodni aresztu.**

Pietryga Szymon z Radzionkowa w dniu 29 maja br. wyrażał się publicznie ujemnie o Polsce i o nauczycielstwie polskiem, za co został ukarany **7-dniowym bezwzględnym aresztem.**

Sonnenbrot Paweł z Miasteczka prowokował publicznie tamtejszych mieszkańców krzycząc: „Heil Hitler“ itp., za co został ukarany grzywną **20 zł. z zamianą na 4 dni aresztu.**

Kuna Wiktor z Rept Nowych przybył w stanie nietrzeźwym pod dom Fuli Jana z Tarn. Gór, gdzie wyprawiał awantury, wygrażając się Fuli podpaleniem domu, za co został ukarany grzywną **35 zł. z zamianą na 1 tydzień aresztu.**

Mularczyk Teodor z Rept Nowych posiadał bezprawnie broń palną bez zezwolenia tutejszego starostwa, a że jest silnie podejrzanym o uprawianie kłusownictwa, został ukarany grzywną **30 zł. z zamianą na 6 dni aresztu.**

Hensel Jerzy z Tarnowskich Gór przybył w stanie nietrzeźwym do restauracji Rutkowskiego, gdzie wszczął awanturę, za co został ukarany grzywną 20 zł. z zamianą na 4 dni aresztu.

Domagała Stefan z Świerklańca w dniu 8 kwietnia br. w czasie pożaru w zabudowaniach Roczka został wezwany przez strażaka Moca do udziału w akcji ratowniczej, czemu odmówił, stawiając strażakowi czynny opór. Za to został ukarany grzywną 12 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.

Kubik Jan z Tarn. Gór przybył w towarzystwie kolegów w stanie nietrzeźwym do korytarza domu przy ul. Klauzy, gdzie wyprawiał awanturę, zakłócając spokój nocny lokatorom tam zamieszkałym, za co został ukarany **grzywną 20 zł.** z zamianą na 5 dni aresztu. (Pi)



Rajd samochodowy Śląskiego Auto-Klubu z okazji 10-lecia jego istnienia. Maszyny na starcie, w górze od lewej zdobywcy pierwszych miejsc: Błaszczyński, Witold Korfanty i Bernstein. Ag. Fot. „Polonii“ i „Siedmiu Groszy“. Fot. C. Datka.

Nieludzkie pobicie kaleki w Zawierciu

Chrobak Franciszek, lat 28, kaleka-niewidomy, zamieszkały przy ul. Szkolnej 33, chodząc po żebraniu, przyszedł do Stolarskiego Edwarda przy ul. Smużnej 4 a, który bez powodu tak dotkliwie pobił **laską Chrobaka,** że oddano go pod opiekę lekarską. Przeciwko Stolarskiemu policja prowadzi dochodzenia. (Hu)

Pociąg obrzucony kamieniami

W dniu 25 bm. powiadomiono policję w Szarleju, że nieznani osobnicy obrzucili kamieniami pociąg osobowy na linji Tarnowskie Góry — Katowice. Powyższy fakt miał miejsce w chwili przejazdu pociągu obok kolonji Rozbarskiej, pod Brzezinami, przyczem uderzony został kamieniem w głowę kolejarz Franciszek Duda, zamieszkały w Sowicach, w powiecie Tarnogórskim.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń policyjnych zdołano stwierdzić, że czynu dopuścili się dwaj 15-letni chłopcy, **którzy oddalili się w niewiadomym kierunku.** (ok)

Za zatrudnianie obcokrajowców

Przed Sądem Grodzkim w Król. Hucie rozpatrywanych było w ub. wtorek kilka spraw **o zatrudnianie obcokrajowców.**

Między innemi zasiadł na ławie oskarżonych Berthold Kochman, zamieszkały w Katowicach, który zatrudniał w swem przedsiębiorstwie obywatelkę niemiecką **Łucję Wodarzównę,** nie mając do tego odpowiedniego zezwolenia ze strony Śl. Urz. Woj. Sąd zasądził **oskarżonego Kochmana na 100 zł. grzywny.**

Za zatrudnianie obywatela czechosłowackiego Alfreda Franka odpowiadał handlarz Władysław Furmanek, zamieszkały w Świętochłowicach, który również nie posiadał wymaganego zezwolenia władz wojewódzkich. Ponieważ na rozprawę nie zjawili się potrzebni świadkowie, rozprawę odroczono.

Restaurator **Alojzy Leks,** zam. w Świętochłowicach, oskarżony był o przestępstwo z ustawy o ochronie rynku pracy. Zatrudniał on mianowicie w charakterze kelnerki w swem przedsiębiorstwie **obywatelkę niemiecką Martę Frümark,** bez zezwolenia władz wojewódzkich. Ponieważ na rozprawę nie zjawili się zawezwani świadkowie, **rozprawę odroczono.**

Za podobne przestępstwo zasiadł na ławie oskarżonych **Izydor Keins,** zam. w Król. Hucie, prowadzący hurtowy skład dywanów i linoleum, który zatrudniał swego **brata Zygfryda Keinsa, obywatela niemieckiego jako kierownika składu.** I tę rozprawę odroczono.

Właścicielka składu w Król. Hucie Berta Hilla, oskarżona była o zatrudnianie w swem składzie jako kierownika **syna Ernesta, będącego obywatelem niemieckim. Rozprawę odroczono.** (ok)

GOŁĘBIE PRZEMYTNIKAMI

Masowe przeloty gołębi przez granicę

Ostatnio zauważono, iż nad granicą niemiecką pod Bytomiem przelatuje duża ilość **gołębi pocztowych,** które, co jest charakterystyczne, zawsze kierują się z Niemiec do Polski. Urządzono specjalne czaty, chcąc chwycić lub zastrzelić jednego z ptaków, jednak ze względu na wielką bojaźliwość gołębi, okazało się to niemożliwością.

Jest prawie pewnem, że gołębie specjalnie tresowane znajdują się **na usługach przemytników** i bezpieczne w powietrzu, przenoszą **małe, lecz cenne ilości przemytu.**

Śledzenie skrzydlatych przestępców utrudnione jest w ogromnym stopniu, dzięki czemu ptaki bezkarnie fruwają nad granicą. Na Śląsku oraz w miastach Zagłębia policja prowadzi ścisłą kontrolę i ewidencję gołębi pocztowych, co wyklucza prawie powyższe możliwości, istnieje zatem przypuszczalnie, że gołębniki przemytników powietrznych znajdują się na wsiach w Zagłębiu.

Poparzone gorącym mlekiem dziecko

Zmarło po kilkudniowych cierpieniach

Konduktor kolejowy Antoni **Kuska** z Niedobczyc, pow. Rybnicki, zgłosił na policji, że **roczna córka jego, Halina, poparzona została ciężko gorącem mlekiem na całem ciele.** Dziecko zmarło **po kilkudniowych strasznych męczarniach** w szpitalu św. Juljusza w Rybniku.

W toku dochodzeń ustalono, że matka dziecka **odstawiła 19 bm. na krawędź stołu pół litra gorącego mleka.** Korzystając z chwilowej nieuwagi matki, **dziecko wywróciło garnek, przyczem oblane zostało gorącem mlekiem.**

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, jakikolwiek **ratunek był już niemożliwy** i ciężko poparzone dziecko musiano odstawić do szpitala, gdzie **po kilku dniach uległo strasznym cierpieniom.** Za wypadek ten odpowiadać **będą rodzice przed sądem.** (r)

Chciała przekupić policjanta

W dniu 26 bm. na targu w Szarleju-W. Piekarach wywiadowca z szarlejskiego komisarjatu pol. **przyłapał handlarkę Warędowską Marję** z Chrzanowic, która **obciążała swą wagę kawałkiem skóry, oszukując swych klientów** wraz z swym pomocnikiem Jurkiem Stefanem z Chrzanowic.

Przy stwierdzeniu tożsamości oszustki, podała fałszywe nazwisko, a gdy i to zostało stwierdzone, pragnąc się jakoś ratować, próbowała **przekupić wywiadowcę, ofiarowując mu 7 klg. poziomek,** by odstąpił od doniesienia.

Przeciwko oszustce zrobiono jednak doniesienie do sądu celem ukarania. (Zo)

Banda oszustów czekowych w Będzinie

Fałszowali czeki Tow. Wzajemnego Kredytu

W Będzinie władze wpadły na ślad **bandy fałszerzy czeków,** realizowanych w kasie miejscowego Tow. Wzajemnego Kredytu. 25 bm. do p. **Majerczyka** w Będzinie zgłosiło się trzech osobników żydów, proponując mu nabycie dwóch czeków Tow. Wz. Kred., wystawionych przez p. **Szyję Gliksmana.**

Jeden czek opiewał na 434. a drugi na 764 zł. Majerczyk podejrzewając sprzedawców czeków, skomunikował się telefonicznie z wystawcą p. Gliksmanem, który zdziwiony do najwyższego stopnia, kategorycznie zaprzeczył wystawienia czeków, przypuszczając oszustwo.

Wobec powyższego M. zawiadomił policję, która przybyła na miejsce, aresztując sprzedawców czeków: **Dawida Szwajcera, Moszka Melnika i Joska Gliksmana.**

Jak się okazało, aresztowani sfałszowali czeki, przyczem istnieje uzasadnione przypuszczenie, że **nie jest to ich pierwsze fałszerstwo.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

148)

— Niech was szatan nagrodzi za wasze myśli! — gniewała się Róża Klaudyna. — Czyż wam nie zapłaciłam za ten środek?

— Zapłaciłaś, serduszko!

— Więc oszukaliście mnie haniebnie!

— Żyjesz, to dobrze! Widzisz, mogłabym ci była dać skuteczny środek, bo mam tego dosyć! Ale dałam ci tylko napoju miłosnego! To także pomoże na twój smutek.

— Omyliliście się co do mnie! Nie pragnę miłości! Idzie tu o zemstę! Zrobiliście mi zawód, za który wcale nie jestem wam wdzięczna! Przyślę wam za to policję tu do waszego gniazda!

— Tego nie zrobisz! — zawołała stara z przestrachem. — Nie rób tego serduszko!

— Pozbawiliście mnie mojej zemsty!

— Jesteś taka młoda, żal mi cię było! Za to przecież nie sprowadzisz na mnie nieszczęścia!

— Poprzysięgłam sobie, że wam tego nie daruję!

— Komuż dałaś tego napoju? Połowę niewiernemu kochankowi, a połowę wypiłaś sama albo posmarowałaś sobie wargi i pocałowałaś go? Ha, ha, ha! W takim razie nie bój się, serduszko! Odzyskasz jego serce! Nie wytrzyma bez ciebie, jesteś jego panią!

— Jakto? — zapytała Róża Klaudyna.

— Nie będzie mógł żyć bez ciebie, serduszko! Będzie gonił za tobą! Możesz z nim zrobić, co ci się podoba!

— Jeżeli wasz napój miłosny taki skuteczny, jak wasza trucizna, to i na to liczyć nie można!

— Zrób próbę ze swoim kochankiem! Czy nie był jeszcze u ciebie? Jest twój, powiadam ci, serduszko! — zapewniła stara Golkonda. — Będziesz mi jeszcze wdzięczną za ten środek, który ci przywrócił władzę nad tym niewiernym kochankiem!

— Jeżeli to prawda, w takim razie przebaczę wasze oszustwo! — odpowiedziała Róża Klaudyna ponuro. — Będę mogła dopiąć swego celu.

— Spróbuj! Możesz z nim zrobić, co tylko chcesz!

Zapewnienie to zdawało się uspakajać Różę. Stara Golkonda wyprowadziła ją ze zwalisk, przepraszając za zawód.

Czarne myśli opanowały idącą z powrotem dziewczynę. Pierwszy plan zemsty nie powiódł się, postanowiła na drugi raz obrać drogę pewniejszą!

Przybyła do swego mieszkania i zastała w niem kartkę, na której znajdowało się kilka słów, nakreślonych ręką Leona. Był on u Róży wieczorem i nie zastawszy jej, zapowiedział, że przyjdzie nazajutrz.

Róża była tak wzburzona, że przez noc całą spać nie mogła. Zrana czekała na Leona, który ją zapowiedział, że ma jej zakomunikować pewne wiadomości.

Godziny upływały powoli. Nareszcie o zmroku przyszedł paź.

Róża wyszła naprzeciw niemu.

— Jesteś w Paryżu? — zapytała przywitawszy go bez uśmiechu.

— Przybyłem tu wczoraj, wieczór. Ale co tobie jest, Różo? Wyglądasz, jakbyś powzięła jakie rozpaczliwe postanowienie?

— Nie pytaj o to! Nie mogę przenieść śmierci Wiktora!

— Przynoszę ci nową wiadomość! Byłem właśnie na wyspie, ale nie zastałem Adrjanny! Marceli, przyjaciel Wiktora zginął!

— Jakto?... I on zginął? — zapytała Róża Klaudyna

— Trafiony kulą! A zdaje mi się, że znam sprawcę!

— Któż to?

— Nikt inny tylko Marillac, jest on narzędziem księcia Beaufort.

Blada twarz dziewczęcia przybrała przestraszający wyraz.

— Jakto?... Marillac?... — zapytała jakby z niedowierzaniem.

— Nikt inny, tylko on!

— Biedna Adrjanna! A zatem dzieli mój los! — rzekła Róża Klaudyna ponuro. — A nie chciała mi wierzyć, nie przypuszczała, że może stracić Marcelego! Jednakże tak się stało! Ale czy wiesz Leonie — zawołała nagle z namiętnym ogniem w oczach — czy wiesz, co się stanie? Ja pomszczę się za Adrjannę na tym potworze! Powiadam ci, Marillac umrze!

— Co chcesz uczynić, Różo? — zawołał paź.

— Wiesz, com postanowiła, nie pytaj mnie, Leonie!

— Jesteś pod wpływem rozpaczy, Różo...



Stanęła chwilę. Potem weszła szybko do kościoła

— Czyż potrzebuję mówić ci, co cierpię? Wiesz, jak kochałam Wiktora Delaborde! Nie zobaczyłam go więcej! Nie było mi danem nawet pomodlić się przy jego zwłokach. I cóż było zadaniem życia Marillaca? Pomyśl tylko! Kto prześladował Marcelego i Wiktora?

— Wicehrabia działał w imieniu księcia!

— Ale działał! Że sobie kazał płacić za to, co robił, jest to dowodem tem większej nikczemności i przewrotności! Powiadam ci, miara jego zbrodni przebrała się!

— Został wypędzony z dworu!

— Czyż to jest karą dla takiego zbrodniarza? — roześmiała się Róża szyderczo.

— Wiem, że go nienawidzisz.

— Czyż każdy uczciwy człowiek nie powinien nienawidzieć tego nędznika?

— W takim razie nienawiść twoja powinna być zwróconą przeciwko księciu!

— Może masz słuszność. Pozostawiam jednakże księcia zemście innych! I jego także dosięgnie sprawiedliwość, jeśli jest winny, wierzaj mi. Niema na ziemi zbrodni, któraby prędzej lub później nie ściągnęła kary. Niebo jest sprawiedliwe, Leonie, ale potrzebuje narzędzi do wykonania swojej woli.

— Widzę, że powzięłaś stanowcze postanowienie, Różo.

— Nie spróbuj go zmienić, byłoby to nadaremnie. Co się stać musi, stanie się. A teraz pozostaw mnie losowi, Leonie! Pożegnajmy się... Nie zobaczysz mnie więcej!

— Co chcesz uczynić, Różo? Pamiętaj, że każdy kto się targa na swoje życie, popełnia zbrodnię. Nazywają tchórzem takiego, kto umiera własnowolnie, aby uniknąć cierpień!

— Tchórzem! Nie, Leonie, kto tak mówi, jest w błędzie. Każda istota jest przywiązana do życia! Kto się z niem dobrowolnie rozstaje, musi posiadać odwagę, wyrzec się wszystkiego, co nas wabi i cieszy, wszystkiego, do czegośmy całe życie dążyli.

— Porzuć ten zamiar, Różo. Popełniłabyś grzech i zbrodnię. Sam Wiktor temi słowy przemawiałby do ciebie. Wspomnij o nim. On nie potrzebuje twojej ofiary!

Zimny uśmiech przebiegł twarz Róży.

— Idź, Leonie! — rzekła łagodnie, podając rękę paziowi na pożegnanie. — Ale jeszcze jedno, nie chodź do Adrjanny i nie zanoś jej tej okropnej wiadomości, którejby nie przeżyła. Pozostaw ją w przekonaniu, że Marceli żyje i że do niej powróci. Gdy będzie długo czekała daremnie, biedne jej serce oswoi się może z myślą, że go już nie zobaczy nigdy. Los jej podobny do mojego! Bądź zdrów! Módl się za Różę Klaudynę!...

— Nie chcesz słuchać słów rozsądku... Niech cię niebo ma w swojej opiece i innemi natchnie myślami! — odpowiedział Leon, podając jej rękę.

Rozstali się, czując, że się widzą po raz ostatni. Leon jednakże nie widział sposobu zmienienia zamiaru Róży.

Poszedł.

Gdy Róża pozostała sama, twarz jej przybrała lodowaty, martwy wyraz. Stała chwil kilka nieruchoma i zamyślona. W duszy jej dojrzewało straszne postanowienie.

— Zobaczę się z tobą, Wiktorze! — szepnęła, a rysy jej złagodniały w tej chwili. — Tam gdzie niema boleści i rozłączenia, gdzie się kończą wszelkie walki i prześladowania, tam będziemy połączeni i znajdziemy to błogie szczęście, którego nie znaliśmy na ziemi. Patrzysz na mnie z wysokości... Nie gniewaj się, jeśli źle czynię, nie mogę postąpić inaczej! Czyż mam patrzeć, jak ten nędznik będzie dalsze zbrodnie popełniał? Leon powiada wprawdzie, że nie Marillac był sprawcą twojej śmierci, ja wiem jednakże, że cię prześladował, że cię wtrącił do więzienia w Vincennes, wiem, że czarna jego dusza przeciążona jest zbrodniami, wiem, że czynił bezwstydne oświadczenia miłosne, wiem, że biednej Adrjannie chciał wydrzeć i wydarł Marcelego!

Róża Klaudyna sięgnęła za gors. Nosiła tam mały, ostry sztylet, wyjęła go i wpatrywała się weń zrezygnowana.

— Ty będziesz pewniejszy! — rzekła. — Noszę cię już oddawna, abyś mnie bronił przed uwodzicielem. Teraz nadeszła chwila, w której masz położyć koniec niegodziwościom tego nędznika. Nie odmówisz mi tej posługi, a ja za to, nim sobie także życie odbiorę, ucałuję cię!

Ukryła sztylet napowrót za gorsem. Okryła twarz welonem, włożyła okrycie.

Spojrzała raz jeszcze dokoła po swej izdebce, jakby się żegnała z wszystkiem, co jej dotąd było miłem, na zawsze, na wieki!

Potem odeszła szybko... nie chciała przedłużać tej bolesnej chwili. Szła na spotkanie z Wiktorem Delaborde, powinna była być wesoła, a jednakże łzy płynęły po jej twarzy, gdy opuszczała swe mieszkanie.

Wieczór już zapadł na ulicach Paryża.

Przechodząc przez jeden z placów, na którym stał kościół, Róża spostrzegła, że okna świątyni są oświetlone i drzwi otwarte.

Stanęła na chwilę. Potem weszła szybko do kościoła, pokropiła się wodą święconą i uklękła w cieniu filara.

Modliła się, błagała nieba, aby jej przebaczyło powzięty zamiar.

Gdy wstała, była zupełnie spokojną. Nie drżała na myśl o tem, co zamierzała uczynić. Zdawało jej się, że nie popełnia złego czynu, że ulega żelaznej konieczności.

Opuściła kościół i zwróciła się ku ulicy, na której leżał zamek księcia.

Gdy się zbliżyła, spostrzegła sługę Walentego we drzwiach otwartych.

Przystąpiła do niego.

— Zaprowadź mnie do wicehrabiego! — rozkazała.

Walenty spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Oho! — rzekł. — Panienka jest także jedną z faworytek pana wicehrabiego co?

— Kim jestem, to nie do ciebie należy! — zawołała Róża z dumą. — Jesteś służącym, więc spełń moje żądanie, bo to jest twoim obowiązkiem!

— Patrzcie państwo! — roześmiał się Walenty. — Panna myśli zapewne, że dlatego, iż jestem służącym, może mi także rozkazywać! Tak źle nie jest, moja panno!

— Żądam, żebyś mnie natychmiast zaprowadził do pana wicehrabiego! — zawołała Róża gniewnie.

— Jeżeli panna pięknie poprosi.

— Hultaju! — zawołała Róża wybuchając. — Ja twojego pana o nic nie proszę, a miałabym...

— No, to niech panna wejdzie! — odpowiedział Walenty.

Róża poszła do głównego portyku i dostała się do zamku. W przedsionku wcale służby nie było.

Poszła na górę.

Przypadek chciał, że i na górze nie było nikogo ze służących, tak, że bez przeszkody dostała się do przedpokoju.

Szła ciągle dalej, aż wreszcie spotkała kamerdynera, któremu powiedziała, że pragnie mówić z wicehrabią.

Kamerdyner spytał się jej o nazwisko, ale w tej samej chwili ukazał się Marillac w pokoju i poznał ją mimo zasłony.

Kazał służącemu odejść.

— Jesteś, pani Różo Klaudyno, ty swawolny szatanku, co mi tyle strachu napędziłaś! — rzekł Marillac i zbliżył się do dziewczęcia, ażeby odsłonić welon.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rekonstrukcja - czy nowy rząd?

Wśród pogłosek politycznych w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W związku z pogłoskami o rekonstrukcji rządu za najbardziej prawdopodobnych kandydatów na stanowisko ministra spraw wewnętrznych uchodzą: pułk. Nakoniecznikow-Klukowski, obecny minister Rolnictwa, dalej poseł Paschalski, wojewoda Belina-Prażmowski ze Lwowa, oraz p. Paciorkowski. P. Nakoniecznikow-Klukowski był wojewodą w Stanisławowie, a następnie w okresie pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej w roku 1930 spełniał funkcje wojewody lwowskiego. Jest on obeznany ze sprawami ukraińskiemi i ma pewną praktyke administracyjną. Co do ministerstwa rolnictwa to jeszcze nie jest zadecydowane, czy p. Poniatowski chciałby objąć to stanowisko, natomiast dość prawdopodobnem jest, że ustąpi wiceminister Oświaty p. Pieracki, który najchętniej objąłby stanowisko kuratora liceum krzemienieckiego. Za pewną uchodzi nominacja wiceministra Skarbu p. Jastrzębskiego na analogiczne stanowisko w ministerstwie Opieki Społecznej.

Równocześnie mówią o możliwości utworzenia nowego rządu z b. premjerem Sławkiem na czele.

Rzecz rozstrzygnie się podobno w najbliższych dniach.

Ratyfikacja przedłużenia polsko-sowieckiego paktu nieagresji

Z Warszawy donoszą:

W dzienniku Ustaw Nr. 53 z d. 23 bm. ogłoszono protokuł, podpisany w Moskwie w dniu 5 maja br. o przedłużeniu paktu nieagresji pomiędzy Rzplitą Polską a Z. S. R. R., podpisanego w dniu 25 lipca 1932 r. do dnia 31 grudnia 1945 r.

Jednocześni ogłoszono oświadczenie rządowe z dnia 16 bm. o dokonaniu w tym dniu w Warszawie wymiany trwania paktu o nieagresji. Protokół przedłużający pakt nieagresji podpisany jest przez komisarza Litwinowa Łukasiewicza.

Akt ratyfikacyjny datowany jest dnia 15-go czerwca 1934 r. i nosi podpisy Prezydenta Rzplitej, premjera dr. Kozłowskiego i ministra Becka.

Zgodnie z postanowieniem art. 2 protokułu, wszedł on w życie z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, t. j. z dniem 16-go czerwca 1934 r.

Zakupy sowieckie w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Polsce otrzymało nowe instrukcje w sprawie poczynienia poważnych zakupów towarów polskich. Kredyty te wynoszą narazie 2 milj. 800 tys. zł.

Rekord światowy długości lotu na szybowcu

Z Nowego Jorku donoszą:

Amerykanin, Ryszard du Pont, pobił rekord światowy długości lotu na szybowcu, przebywszy 155 mil w 6 godzin 10 minut. Zdaniem prezesa amerykańskiego towarzystwa szybowcowego, rekord niemca Groenhoffa, który w tym samym czasie przebył 165 mil, jako nieoficjalny, jest nieważny.

Zamach na Gandhiego

Siedem osób rannych. Gandhi wyszedł cało

Z Kalkuty donoszą, że w Poonie dokonano zamachu na Gandhiego. Zamachowcy oczekiwali Gandhiego na drodze do jednego z gmachów, gdzie odbyć się miało zgromadzenie z udziałem Mahatmy. Zamachowcy, widząc zbliżający się samochód, sądzili, że jedzie nim Gandhi i rzucili bombę, która zniszczyła całkowicie auto, raniąc 7 osób.

Jak się później okazało Gandhi jechał na zebranie trzecim zkolei samochodem.

Zamachowcy, korzystając z zamieszania, zbiegli bez śladu.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania celem ujęcia sprawców zamachu.

Niemcy gotowe do izolacji

Z Londynu donoszą:

„News Chronicle“ ogłasza wywiad swego korespondenta z kanclerzem Hitlerem. W wywiadzie tym kanclerz Hitler oświadczył m. in., że Niemcy gotowe są w razie potrzeby izolować się całkowicie od świata i wstrzymać wszelki import. Zamiast sprowadzanej z zagranicy benzyny, będziemy używali — oświadczył kanclerz — materjałów pędnych, uzyskanych drogą chemiczną. Zamiast bawełny wyprodukujemy bawełnę sztuczną. W czasie wojny Rzesza niemiecka zmuszona byłaby obywać się bez wielu surowców. Dziś może uczynić tą samo, tylko z większym jeszcze skutkiem.

Konferencje z generałem Debeney

Przystosowanie polsko-francuskiej konwencji do warunków obecnych

Z Warszawy donoszą:

Konferencje z generałem Debeney w sprawie przystosowania do wymagań obecnych postanowień dotychczasowej polsko-francuskiej konwencji wojskowej, trwają dalej. Ze strony polskiej nad tym układem pracowała już fachowa komisja pod przewodnictwem inspektora armji gen. Sosnkowskiego, który jest głównym negocjatorem w konferencjach z gen. Debeney, ale rozmowy te będą odbywać się pod ogólnym kierownictwem min. Piłsudskiego, który jako generalny inspektor polskich sił zbrojnych i minister wojny specjalną uwagę zwraca na wojsko i umowy wojskowe z naszemi sprzymierzeńcami. Rozmowy te rozpoczęły się w poniedziałek w Belwederze, a we wtorek rozwinięto je w całej pełni.

Naturalnie są to rozmowy ściśle poufne.

We wtorek gen. Debeney zwiedził lotnisko na Okęciu. Następnie wiceminister spraw wojskowych gen. Kasprzycki podejmował gościa śniadaniem w hotelu Europejskim. Wieczorem odbył się obiad w ambasadzie francuskiej.

W środę gen. Debeney opuszcza Warszawę i udaje się do Krakowa.

Cel podróży do Kowna

Oświadczenie b. premjera Prystora wobec prasy litewskiej

Z Warszawy donoszą:

B. premjer Aleksander Prystor udzielił przed wyjazdem z Kowna następującego oświadczenia prasie litewskiej:

„Przyjechałem tu w charakterze prywatnym, pragnąc zebrać garść informacyj, dotyczących niektórych bliskich mi osób, które w czasie wielkiej wojny zginęły w okolicy Czekiszek. W związku z tem stoi moja wycieczka w tamte strony. Wszystkie inne wycieczki, o których donosiły niektóre dzienniki litewskie i zagraniczne, są zwykłym płodem fantazji. Korzystając z okazji, pragnąłem zaspokoić i inne życzenia, mianowicie: zobaczyć po blisko 30-tu latach Litwę, zwłaszcza Kowno: porównać je z tamtem z przed laty.

Jestem wdzięczny władzom litewskim za to, iż ułatwiły mi zrealizowanie obu celów. Nazajutrz po mym przyjeździe oraz i w przeddzień wyjazdu miałem przyjemność osobistego podziękowania za to rządowi litewskiemu w czasie mej wizyty u pana ministra spraw wewnętrznych płk. Rustejki“.

„Porównanie między dawnem i obecnem Kownem daje wyraz tym wysiłkom, jakie państwo litewskie w krótkim czasie od wojny światowej dokonało. Wysiłki te widać w budownictwie, muzeach, zbieraniu pamiątek historycznych, pielęgnowaniu rodzimej kultury itd. na tym skrawku wsi, który oglądałem widać względny dobrobyt, pięknie zapowiadające się urodzaje i ładnie utrzymane drogi“.

„Zwiedzanie muzeum wojskowego zrobiło mi szczególniejszą przyjemność. Dwa razy byłem obecny na wieczornej uroczystości opuszczania chorągwi i na modlitwie za poległych. Uroczystość tą odprawiana jest przez inwalidów wojskowych. Wogóle inwalidów, — „jak widać“, — otacza się tu troskliwą opieką. Zaznajomienie się z pamiątkami muzeum wojskowego oraz poznanie warsztatów inwalidzkich zawdzięczam milej uprzejmości generała Nagiewczusa i mjr. Szostakauskasa“.

Najbardziej wszakże miłe mi będą wspomnienia, jakie wyniosłem ze spotkania się z najwyższymi czynnikami państwa litewskiego: p. prezydentem republiki A. Smetoną, oraz ministrem spraw zagranicznych S. Lozarajtisem.

Z kraju i ze świata

— Kierownikiem wydziału ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych mianowany został generalny konsul Gruszka.

— Na miejsce zmarłego posła Kwinty z Klubu B. B. wchodzi do Sejmu poseł Adamowicz.

— Między wsiami Rajewszczyzną i Silbanówką, pow. Molodeczańskiego pastuchy wiejscy złapali szpaka z obrączką na lewej nodze, pochodzącego z Holandji. Obrączka aluminjowa posiada nastepujący napis: „Museum Leiden Holland 128970“.

— Według ostatnich obliczeń, do sądów pracy w Polsce wpłynęło w roku ubiegłym 16.938 spraw cywilnych, w tem 1.088 spraw wniesionych przez pracodawców, 3.519 przez pracowników umysłowych, 12.140 przez pracowników fizycznych, oraz 191 przez uczniów. Ogółem sądy pracy załatwiły w ciągu roku 17.630 spraw cywilnych. Spraw karnych wpłynęło 1.159, załatwiono zaś 944 sprawy. Nakazem karnym zakończyło się 9 spraw, wyrokiem zaś 777.

— W pobliżu Passawy w austrjackim pasie granicznym znaleziono 300 kg. ulotek i broszur narodowo - socjalistycznych przemyconych z Niemiec. Na podstawie licznych dochodzeń władze graniczne ustaliły, że przemyt materjału wybuchowego i propagandowego z Niemiec do Austrji odbywa się w dalszym ciągu.

— Z Chicago donoszą, że policja aresztowała bandę, złożoną z 11 mężczyzn i jednej kobiety pod zarzutem dokonania w ciągu ostatnich 3 lat wielkiej ilości podpaleń. Według przeprowadzonych obliczeń w ciągu ostatnich 3 lat w Chicago wydarzyło się około 100 pożarów. Straty wynikłe z tego powodu są oceniane na przeszło 5 miljonów dolarów.

TU WYCIĄĆ!

Humor

NIEPOROZUMIENIE W SĄDZIE.

A czy oskarżona ma dowody niewinności?

— Kiedy ja proszę sądu, już jestem zamężna.

SZCZĘŚCIE POETY.

— Wiesz Alfredzie, ojciec był bardzo zadowolony, gdy się dowiedział, że jesteś poetą.

— Co mówisz — tak ceni poezję?

— Tego nie powiem, ale widzisz pierwszy młody człowiek, który się we mnie kochał, był bokserem. Gdyby on zażądał mojej ręki, ojciec nie śmiałby odmówić.

MARSZ ŻAŁOBNY.

Po śmierci Mayerbeera zgłosił się do Rossiniego siostrzeniec zmarłego kompozytora z prośbą o ocenę swego najnowszego utworu muzycznego, a mianowicie marsza żałobnego na cześć wuja.

Po wysłuchaniu kompozycji Rossini odezwał się:

— Myślę że byłoby znacznie lepiej, gdyby... pan umarł, a pański wuj skomponował z tej okazji marsza żałobnego.

— 412 —

że niemożliwą jest rzeczą zbadania miejsca pobytu już od kilku tygodni nieobecnego arystokraty“.

Notatka powyższa nie zawierała, jak widzimy, żadnych nazwisk, była jednak na tyle jasną, by Olga mogła się domyśleć, iż owym arystokratą był nie kto inny, tylko Wolecki. Więc krzywoprzysięstwo jego wyszło na jaw? Stąd więc jego obecność na Riwjerze, jego przebranie i fałszywe nazwisko, oraz jego starania o pozyskanie jej dla małżeństwa!

A Janusz? Olga wyobrażała sobie, jak wielkie wrażenie musiała na nim uczynić ucieczka Woleckiego, która była dowodem jej niewinności.

Więc Bóg się wreszcie nad nią zmiłował! Po raz pierwszy, odkąd się rozłączyła z ukochanym, serce jej napełniła prawdziwa, szczera radość; spadł z niego wielki, dręczący je ciężar!

Teraz wszystko będzie dobrze! Musi jej się udać dostać do ojczyzny, albo też porozumieć z ukochanym mężem. A wówczas skończą się dni rozpaczy i smutku!

Zapadł wieczór, a Olga siedziała jeszcze ciągle na pokładzie, zapatrzona w ciemną toń nieskończonego morza, pełna cichej, serdecznej radości.

Wtem dały się słyszeć jakieś męskie kroki i z mroku wynurzyła się postać księcia Newton.

Olga nie była bardzo rada, że jej przerwano marzenia, ale nie okazała tego.

— Pani marzy? — ozwał się książę. — Nie chciałbym przeszkadzać, a muszę koniecznie pomówić z panią o pewnej, bardzo ważnej sprawie.

Olga spojrzała na lorda ze zdziwieniem.

— Jutro już zatrzymamy się w porcie Hawrze i wkrótce skończy się wspólny nasz pobyt na tym

— 409 —

nie, co zresztą potwierdziły późniejsze zdarzenia... Czy nie mogłaby mi pani powiedzieć, jakim sposobem dostała się w tak dziwne towarzystwo?

Spojrzał Oldze badawczo w twarz.

Nie ujrzał na niej jednak ani śladu pomieszania.

— Pojmuję pańskie zdumienie i niepochlebny sąd o mnie! — rzekła. — Nazywam się Olga Wolska i byłam damą do towarzystwa pani Agaty Strońskiej, która bawiła w Nicei ze swą siostrzenicą. Towarzyszka siostrzenicy była właśnie ową młodą dziewczyną, która tak złe wrażenie zrobiła na panu. Jeżeli jednak prawdą jest to, co pan o niej mówi, to w takim razie umiała ona doskonale oszukać nas wszystkich.

Książę ujął rękę Olgi i podniósł ją do ust.

— Szczęśliwy jestem, że mi pani wyjaśniła tę sprawę. Przekonałem się, że się nie zawiodłem w mym sądzie o pani. Jeszcze raz proszę, niech mi pani wybaczy moje ówczesne nietaktowne postąpienie.

Rycerskie zachowanie się księcia usunęło resztę obawy Olgi. Opowiedziała mu tedy ostatnie swe przejścia, które doprowadziły ją do tego, że padła zemdlona wśród drogi.

Książę nie wątpił ani w jedno z jej słów, jakkolwiek osobliwszemi były jej przygody. Sposób jej opowiadania, łzy, które stały jej przytem w oczach, niewinne spojrzenie jej czystych oczu, nie kłamały z pewnością.

Przyszedł do niej, by jej mówić o uczuciach, jakie zbudziły w jego sercu, ale przejęty szacunkiem i współczuciem dla nieszczęśliwej dzielnej kobiety, milczał.

Krwawe starcia w Paryżu

Poważne zaburzenia na prowincji

Z Paryża donoszą:
W jednej z największych sal Paryża odbyła się pod przewodnictwem b. deputowanego radykalnego Bergery i prof. Langevin zebranie t. zw. frontu jedności, grupującego organizacje lewicowe.

Po zebraniu utworzył się pochód, który udał się w kierunku „Place de l'Etoile". **Pochód został zaatakowany przez członków prawicowych organizacyj młodzieży. Wywiązała się walka, która przybrała niezwykle ostry charakter. Policja była zmuszona do interwencji i użycia białej broni. Podczas starć cztery osoby odniosły rany. Wykonano licznych aresztowań.**

Również w Lorient wydarzyły się zajścia. Przed budynkiem dziennika „Nouvelles de Morbihan", zbliżonego do skrajnej prawicy, zgromadził się tłum manifestantów. Ze śpiewem międzynarodówki demonstranci zaatakowali lokal. Policja z trudem odparła manifestantów i przeprowadziła liczne aresztowania.

Według doniesienia „Excelsior'u", liczba rannych podczas starć w Lorient jest znaczna. **Dwóch rannych miało umrzeć z powodu odniesionych ran.**

Uniewinnienie przez sąd przysięgłych dwóch członków „Action Francaise", zamieszanych w ostatnie krwawe zajścia w Lille, wywołało oburzenie w tamtejszych kołach komunistycznych. Komuniści urządzili na ulicach Lille formalną obławę na studentów nacjonalistycznych, z których dwóch zostało dotkliwie pobitych. „Action Francaise" oraz prawicowa organizacja „Solidarite Francaise" zapowiedziały na dnie 30 czerwca i 4 lipca szereg zgromadzeń publicznych w Lille. W tym samym czasie odbędą się liczne wiece komunistyczne wobec czego zachodzi obawa ponownych starć pomiędzy żywiołami prawicowemi z jednej, a komunistami i socjalistami z drugiej strony.

Spotkanie Mussoliniego z Dollfussem

Z Wiednia donoszą:
Zbliżona do rządu „Reichspost" donosi, **że spotkanie Mussoliniego z kanclerzem Dollfussem odbędzie się w końcu lipca w Riccione.** Dollfuss odwiedzi szefa rządu włoskiego, który wraz ze swą rodziną spędza część lata w tym uzdrowisku.

Polska wyprawa na Himalaje?

Z Warszawy donoszą:
Wśród polskich organizacyj taterników powstał śmiały plan urządzenia wyprawy w Himalaje. Wyprawa taka jest kwestją kilku lat, gdyż nasi taternicy musieliby zdobyć przedtem odpowiednie wyszkolenie. Urządzone w roku bieżącym wyprawy do gór Atlasu, uważane są jako wstępny trening.

Likwidacja „Rozwoju"

Z Warszawy donoszą:
Rekurs Towarzystwa Rozwoju Życia Narodowego, popularnie nazywanego „Rozwojem", wniesiony przeciwko zarządzeniu komisarjatu miasta Warszawy w sprawie zawieszenia działalności tej organizacji, został odrzucony. Wobec tego „Rozwój" będzie zlikwidowany. W najbliższych dniach nastąpić ma wyznaczenie licytacji przez władze administracyjne. Licytacja „Rozwoju" wywołała wielkie zadowolenie wśród żydów.

Proces o nagrodę 327 tysięcy złotych

Rozprawa przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym

Z Warszawy donoszą:
W dniu 27 bm. Najwyższy Trybunał Administracyjny będzie rozpatrywał proces o nagrodę w wysokości 327.000 zł. za wykrycie afery przemytniczej. Przed kilku laty szmuglowano materjały włókiennicze z Czechosłowacji do Polski. Szmugiel szedł pasem granicznym w pobliżu miejscowości uzdrowiskowych Krynica i Muszyna. Do ujawnienia przemytu przyczynił się emerytowany inspektor Marszałko, któremu udało się przychwycić transport szmuglerski, idący do domów towarowych w Krakowie. Komisja skarbowa oszacowała początkowo wartość zatrzymanych towarów na 500.000 zł. i z tego tytułu ustaliła nagrodę na 327.000 zł. Wyższe instancje natomiast uznały nagrodę tę za wygórowaną i przyznały p. Marszałce tylko 37.000 zł. Obecnie p. Marszałko zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego decyzję ministerstwa Skarbu twierdząc, że aferę ujawnił z narażeniem własnego życia i musiał w tym celu zorganizować sztab pomocników.

Kartoteki kwalifikacyjne dla nauczycieli

Trzy rodzaje kart kwalifikacyjnych

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra Oświaty o kwalifikowaniu nauczycieli. Każdy nauczyciel posiadać będzie specjalną kartę kwalifikacyjną. Kartę prowadzą: inspektor szkolny dla nauczycieli i kierowników wszystkich szkół bezpośrednio mu podległych oraz wychowawczyń i kierowniczek przedszkoli; kurator dla dyrektorów i kierowników oraz nauczycieli szkół bezpośrednio mu podległych oraz minister dla dyrektorów i kierowników oraz nauczycieli szkół mu podległych.

Karty kwalifikacyjne dla nauczycieli obejmują okresowe i sporadyczne oceny kwalifikacyjne nauczycieli.

Ocena kwalifikacyjna składa się z opinji dwuch osób powolanych do sprawowania bezpośredniego i pośredniego nadzoru służbowego nad nauczycielem. Oceny mogą być trzech rodzajów: „dobra", jeśli jakość i skuteczność pracy nauczyciela przy uwzględnieniu warunków tej pracy wybija się ponad przeciętny poziom, „dostateczna", jeśli jakość i skuteczność pracy nauczyciela odpowiada wymaganiom, lecz nie wybija się ponad przeciętny poziom i „niedostateczna" jeśli jakość i skuteczność pracy nauczyciela jest niewystarczająca.

Nauczyciel ma prawo przeglądać swoją kartę kwalifikacyjną i arkusze spostrzeżeń oraz czynić z nich odpisy.

Jeśli ocena pracy nauczyciela jest „niedostateczna", to władza przesyła nauczycielowi orzeczenie pisemne z podaniem motywów.

Wśród aresztowań i zwolnień

Aresztowania wśród lewicowców żydowskich

Z Warszawy donoszą:
Nieskonfiskowane dzienniki warszawskie donoszą, że część aresztowanych w dniu 17 i 18 bm. została zwolniona. Do tej pory jednak niewiadomo dokładnie, ile osób siedzi jeszcze w więzieniu. W Poznaniu pozostaje w aresztach jeszcze 10 osób, w tej liczbie jeden komunista, dwuch ukraińców, trzech członków Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego, wśród których znajduje się major rezerwy Kiedrowski i czterech członków Obozu Narodowo-Radykalnego wraz z znanym działaczem adwokatem Howorkiem. W Krakowie pozostaje w więzieniu około 20 członków Str. Narodowego, wśród nich adwokat Pozowski. Dziekan krakowskiej rady adwokackiej usiłował uzyskać przynajmniej rozmowę z aresztowanym adwokatem, jednakże władze odmówiły zezwolenia. W Wilnie pozostaje w areszcie 21 osób. W Częstochowie z pośród aresztowanych zatrzymano nadal w więzieniu 19 narodowców. W Toruniu wśród aresztowanych znajdują się także redaktorzy „Słowa Pomorskiego" w liczbie 6 osób. Mimo to dzięki wysiłkom miejscowych działaczy narodowych „Słowo Pomorskie" w dalszym ciągu wychodzi, aczkolwiek żaden ze współpracowników nie znajduje się na wolności. W Warszawie ostatnio zwolniono część aresztowanych narodowców, natomiast rozpoczęto rewizje i aresztowania wśród lewicowych organizacyj żydowskich, aresztowano kilku literatów i dziennikarzy, pracujących w żydowskich lewicowych tygodnikach.

W lokalu żydowskiego związku robotników krawieckich w Warszawie policja przeprowadziła rewizję, podczas której aresztowano 80 osób.

Pozatem przeprowadzono szereg aresztowań wśród działaczy żydowskich z „Poalej Sjonu Lewicy" i „Bundu" na prowincji.

ZMIANY W SŁUŻBIE BEZPIECZEŃSTWA

Jak donosi oficjalna „Gazeta Polska", **w dniach ostatnich zostali urlopowani względnie przeniesieni w stan nieczynny, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w departamencie politycznym Min. Spraw Wewn. Kucharski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu Łepkowski i komendant policji na m. stoł. Warszawie, Edmund Czyniowski.**

„Gazeta Polska" twierdzi, że wszyscy wyżej wymienieni nie powrócą już na swoje stanowiska.

Pełna poświęcenia praca katolickich lekarzy w Indjach

Wszyscy w Mangalore znają dr. Kazimierza Mathias, który się poświęcił pielęgnowaniu chorych. Odwiedza każdego dnia dobrą setkę chorych i daje im potrzebne lekarstwa. Jeżeli weźmie honorarjum od ludzi zamożniejszych, kupuje za nie lekarstwa lub opłaca niem pielęgniarzy, który chorym służą pomocą. Każda wiosna przynosi dzień, wzruszający do łez; jego pacjenci tak z miasta jak z dalszej okolicy gromadzą się przed jego domem, by z serca wyrazić mu uznanie za jego trudy.

Jeden z jego kolegów, dr. Paweł Pinto, porzucił lukratywne stanowisko i udał się do dżungli w Canara, gdzie bezinteresownie leczy parjasów, ogólnie znienawidzonych i opuszczonych przez wszystkich.

Prócz tego posiada Mangalore jeszcze trzeciego lekarza katolickiego, dr. Fernandes, który już od 30 lat pracuje bezinteresownie w szpitalu O. Muellera.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wincenty L. Józefka. Drugi żyrant musi także swojem majątkiem odpowiadać. Może Pan zrobić doniesienie do prokuratora o oszustwo wekslowe a równocześnie niech Pan skarży o 5 tys. zł. i wszystkie koszta. Proces ten musi Pan wygrać.

Roździeń G. W. Można sprzedawać i na Górnym Śląsku. Musi Pan sam napisać do tego zakładu.

„E. Ż. 25". Musi Pan wykupić patent, a pozatem nic więcej nie potrzeba.

H. 27 Obszary. W tym wypadku najlepiej stawić wniosek do Sądu Grodzkiego o zwaloryzowanie złożonej sumy.

P. Marta S. Piasek. Notatka, wyjaśniająca sprawę jest także sprostowaniem, a daje Pani pełną satysfakcję.

e. e. Katowice. Takiego środka nie ma. W Katowicach klubu takiego niema.

P. Tadeusz K. Wysoka. P. X 5 a p. y. 7. Autorzy tych powieści stanowczo zastrzegli sobie, by nie zdradzać ich nazwisk i tylko dlatego niestety prośby Pana uwzględnić nie możemy.

P. Józef K. Ruda. Żanego procesu Pan wygrać nie może, gdyż orzeczenie lekarza prywatnego jest bez znaczenia.

TU WYCIĄĆ!

— 410 —

Odchodząc, ucałował znowu jej rękę, prosząc ją serdecznie, by przyjęła gościnę na jego yachcie, dopóki się zupełnie nie wyleczy.

Rozmowa z Olgą napełniła go zadowoleniem. Jakkolwiek z zachowania młodej kobiety nie mógł wywnioskować, by czuła dla niego coś więcej niż zwykłą sympatję, przecież miał nadzieję, że uda mu się ją pozyskać w ciągu najbliższych dni.

ROZDZIAŁ LXXI.
STRASZNE ROZCZAROWANIE.

Olga wzmocniła się wkrótce do tego stopnia, że mogła wychodzić z pomocą Kitty na pokład, gdzie rozkoszowała się czystem powietrzem morskiem, siedząc na wygodnem krześle.

Panowie prześcigali się w uprzyjemnianiu jej pobytu na statku. Szczególnie często dotrzymywał jej towarzystwa książę. Rozmawiał z nią swobodnie i wesoło i tylko spojrzenia jego i powstrzymywana czułość w dźwięku głosu, byłyby jej zdradziły rodzaj jego uczuć, gdyby była na to zważała.

Olga jednak, jakkolwiek się uprzejmie uśmiechała i na pozór uważnie słuchała słów księcia, zajęta była tylko jedną myślą, jednem pragnieniem, dostania się jaknajprędzej do kraju. Błądziła ustawicznie wzrokiem po horyzoncie w nadziei, że ujrzy gdzieś port, w którym będzie mogła wysiąść.

Minęły tak dwa dni i Olga nie mogłaby się na nic uskarżać, gdyby nie troska i obawa o przyszłość.

Książę jednak nie postąpił ani o krok naprzód w swych staraniach. Olga nie rozumiała rozmai-

— 411 —

tych jego półsłówek i traktowała go zawsze jednako, uprzejmie, ale chłodno.

I teraz siedział przy niej, opowiadając jej o swej ojczyźnie, o pragnieniu znalezienia kobiety, któraby podzieliła z nim radość i niedolę i obdarzyła go najwyższem szczęściem.

Olga odpowiedziała mu na to obojętnie, iż człowiek o takich zaletach jak on, z pewnością znajdzie godną siebie żonę.

Odszedł od niej, wzdychając, prawie zwątpiwszy, czy mu się kiedykolwiek uda pozyskać większą sympatję ukochanej kobiety.

Olga, która jeszcze ciągle nie domyślała się uczuć, jakie wzbudziła w sercu młodego lorda, została sama. By zapomnieć na chwilę o dręczących ją ciągle myślach, wzięła do rąk niemieckie dzienniki. Były to dawniejsze numery, które leżały zapomniane na statku.

Przeglądnęła je pobieżnie i właśnie miała zamiar odłożyć je na bok, gdy nagle uwagę jej zwróciła notatka następującej treści:

„Wyjazd czy ucieczka? Ze Lwowa donoszą: W kołach tutejszej arystokracji omawiane jest obecnie wielce nagłe zniknięcie pewnego znanego wśród złotej młodzieży arystokraty, który przed niedawnym czasem zaręczył się z artystką tutejszego teatru. Podczas, gdy jedni twierdzą, że ów arystokrata udał się w odpróż dla przyjemności, inni łączą jego ucieczkę ze sprawą rozwodu pewnego hrabiego, w którym to procesie ów arystokrata miał złożyć fałszywą przysięgę i spowodować skazanie małżonki. Zastanawiającym jest jednak fakt,

Humor

BERNARD SHAW W ANEGDOCIE.

Bernard Shaw przybył raz do pewnego małego miasta. Na drugi dzień wszedł do jego pokoju krytyk miejscowego dziennika, prosząc o wywiad. Shaw przyjął go bardzo zimno. Wtedy dziennikarz, chcąc okazać swe znaczenie, powiedział:

— Ja byłem jednym z tych, co nieśli trumnę, w której leżał Wagner!

Na to Shaw:

— Wagner nie mógł protestować przeciw temu, bo był nieżywy.

— Ale pana to nigdybym nie chciał nieść do grobu! — zawołał wściekły krytyk.

— A ja pana bardzo chętnie, choćby dzisiaj poniosę!

WYTRWAŁOŚĆ.

Do szefa wielkiego domu towarowego zgłasza się w godzinach popołudniowych agent ubezpieczeniowy.

— Ma pan jednak szczęście! — zwraca się do niego szef firmy. — Czy wie pan, że pięciu agentów ubezpieczeniowych próbowało już dziś dostać się do mnie, ale żadnego nie pozwoliłem wpuścić.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed walnem zebraniem P.Z.B. w Poznaniu

W piątek, 29 bm. w Poznaniu odbędzie się doroczne walne zebranie P. Z. B. Zebranie to zapowiada się wprost sensacyjnie, ponieważ ustępujący zarząd będzie musiał wysłuchać ostrej krytyki za całoroczną działalność i niektóre swoje pociągnięcia, zwłaszcza na mistrzostwach Europy w Budapeszcie oraz w związku z wyjazdem do Ameryki. Najbardziej gorąco zapowiada się na walnem zebraniu kwestja przeniesienia siedziby P. Z. B. z Poznania do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, ustępujący zarząd P. Z. B. dokłada wszelkich starań, by siedzibę Związku pozostawić nadal w Poznaniu. Część okręgów oświadczyła się już za pozostawieniem siedziby w Poznaniu pod warunkiem dokonania personalnych zmian w przyszłym zarządzie. Chodzi przedewszystkiem o ustąpienie dotychczasowego prezesa **p. Baranowskiego.** Reszta okręgów ze Śląskiem na czele, zajęła stanowisko wyczekujące, by w ostatniej chwili wypowiedzieć swe zdanie.

W celu skaptowania Śląska bawiła przed paru dniami w Katowicach delegacja Poznania, celem omówienia warunków ewentualnej przyszłej współpracy. Okręg Śląski, którego na walnem zebraniu zastępować będą prezes por. **Kasprzyk** i sekretarz mgr. **Korcyl,** ostatniego słowa jeszcze nie wypowiedział.

Wycieczka K. S. „Śląsk" Siemianowice

KS. Śląsk 1915 Siemianowice urządza w niedzielę, 1 lipca br. dla swych członków i sympatyków wycieczkę w nieznane. Zbiórka odbędzie się o godz. 5.30 na Placu Piotra Skargigi (przystanek tramwajowy), skąd nastąpi wyjazd punktualnie o godz. 6-tej. Ostateczne zgłoszenia należy złożyć na ręce p. Buchty, ul. Wandy 29, najpóźniej do dnia 29 bm. W razie niepogody przełoży się wycieczkę na dzień 15 lipca br.

Zawody lekkoatletyczne w Radlinie

W niedzielę odbyły się w Radlinie, powiat Rybnik lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo okręgu wodzisławskiego SMP. pomiędzy SMP. Świerklany i SMP. Radlin, które zakończyły się zwycięstwem Świerklan w stosunku 40:30 pkt.

Z pośród wszystkich zawodników na czoło wysunął się znakomity zawodnik Szubra ze Świerklan, który walnie przyczynił się do zwycięstwa swej drużyny. Na sześć konkurencyj wygrał on 5, oraz przyczynił się walnie do zwycięstwa w sztafecie. Zawodnik ten startował ze zranioną ręką i mimo to nie mając wcale konkurentów, osiągnął dobre wyniki, które wróżą mu dobrą przyszłość.

Techniczne wyniki zawodów są następujące: **100 m.:** 1) Szubra (Św.) 11,9, 2) Uherek i Rugor po 13,9. **5000 m.:** 1) Sobocik (Św.) 19:23,1 min., 2) Barteczko 21:00 min. **Sztafeta 4×100 m.:** 1) Świerklany 53,1 sek., 2) Radlin 58 sek. **Skok wzwy:** 1) Szubra 1,63 m., 2) Kolorz, 3) Kłosok, 4) Sobocik. **Pchnięcie kulą:** 1) Szubra 10,12 m., 2) Kolorz 8,15 m., 3) Kłosok 8,10 m., 4) Piksa 7,70 m. **Rzut dyskiem:** 1) Szubra 30,25 m., 2) Kolorz 25,38 m., 3) Kolorz A. 25,30 m., 4) Machulec. **Rzut oszczepem:** 1) Szubra 44,70 m., 2) Gatura 35,00 m., 3) Szweda, 4) Machulec.

Sport na Śląsku

ĆWICZENIA SPORTOWE I PI O. S. W KATOWICACH.

Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach przeprowadza bezpłatne ćwiczenia sportowe dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej codziennie z wyjątkiem środy i niedzieli od godz. 9 do 11 na boiskach Pogoni obok Parku Kościuszki i Policyjnego K. S. przy ul. Zamkowej. Pozatem przeprowadza Okr. Ośrodek W. F. **w każdy czwartek od godz. 15—19** na boisku Pogoni próby o Państwową Odznakę Sportową (P. O. S.).

T. G. S. POLE-ZACHODNIE — K. S. KRESY 2:2 (2:2)

T. G. S. Pole-Zachodnie gościł u siebie w niedzielę A-klasową drużynę. Gospodarze prowadzą w pierwszych 30 min. 2:0. Gospodarze nieustannie atakują brakę Kresów, lecz wynik do końca gry nie zmienił się.

I. jun. P.-Zach. — I. jun. Kresy 2:1 (2:0)

KS. „32" PRZYSZOWICE — „STRZELEC" STARA KUŹNIA 5:0 (4:0)

KS. „32" REZ. — „STRZELEC" REZ. 3:0 (0:0)

SMP. PRZYSZOWICE — „STRZELEC" GARDAWICE 3:0

SMP. PRZYSZOWICE III. — „STRZELEC" ORNONTOWICE II 2:1

KS. „23" CZERWIONKA — „POLICYJNY" KATOWICE 4:3 (2:1)

Policyjny i tym razem nie zdołał przerwać pasma zwycięstw KS. „23", który do powyższych zawodów wystąpił w odmłodzonym składzie i jak można wnioskować z wyniku, młodzi, rokujący duże nadzieje, zawodnicy zagrali dobrze. Mecz sam należał do b. ciekawych i interesujących, prowadzony był szybko i fair, a więcej z gry miał KS. „23" i wygrał zasłużenie, to też publiczność z zadowoleniem opuszczała boisko. Mecz prowadził p. Gumінior, jak zwykle, b. dobrze. Przedtm grała I b. KS. „23" z I drużyną KS. „Strzelec" Leszczyny, wygrywając wysoko 8:1 (5:0). Wynik stanowi niespodziankę, gdyż „Strzelec" zalicza się do lepszych drużyn B-klasowych. Rezerwy KE. „23", w których specjalnie wybijał się młody i utalentowany Motyka, grały jednak koncertowo, a wynik odpowiada w zupełności przebiegowi gry.

WYJAŚNIENIE.

„Jugendkraft" Peter-Paul Katowice komunikuje nam w sprawie meczu piłki ręcznej R. K. S. „Freie Turner" contra „Jugendkraft" Peter-Paul 1:1, że bójka na boisku powstała między jakimś nieznanym osobnikiem a jednym z graczy „Jugendkraftu" oraz jednym z graczy „Freie Turner", a bramkarzem „Jugendkraftu". Ostatni został dotkliwie pobity i skopany, tak, że trzeba go było odwieźć do lekarza.

Sport w S. M. P.

Rozegrane 24 bm. w Murckach zawody przyjacielskie między S. M. P. Murcki — S. M. P. Ruda Śl. i S. M. P. Murcki — S. M. P. Bytków dały następujący wynik:

Piłka nożna: S. M. P. Murcki I — S. M. P. Ruda Śl. I 2:1 na korzyść Murcki. S. M. P. Murcki I — S. M. P. Ruda II 0:0.

Szachy: S. M. P. Murcki — Ruda Śl. 3:3.

Ping-Pong: S. M. P. Murcki I — S. M. P. Ruda Śl. I 1:6.

Siatkówka: S. M. P. Murcki II — S. M. P. Bytków 2:0 na korzyść Murcek 15:12 (15:7).

Sport w Radomiu

RADOM — CZĘSTOCHOWA.

Na boisku sportowem 72 p. p. w Radomiu odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo Radomia pomiędzy drużyną „Brygada" Częstochowa a R. K. S. Radom. Gra naogół słaba, wynik do przerwy 0:0. Po przerwie gra cośkolwiek się ożywiła na korzyść „Brygady". Ostateczny wynik 0:1, na korzyść Częstochowy. Sędzia z R. K. S-u — słaby.

Sport w Wielkopolsce

KOŃCOWE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO W KLASIE „A" W POZNANIU

Jeszcze tylko jedno spotkanie pozostało do rozegrania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo okręgu poznańskiego. Mianowicie w dniu 1-go lipca spotkają się w Poznaniu zespoły „Legji" i Ostrowskiego Klubu Sportowego. Zawodami temi zakończy się tegoroczna walka o mistrzostwo okręgu. Ostatniej niedzieli w Poznaniu rozegrano tylko jedno spotkanie, zresztą nie zbyt ciekawe, gdyż spotkali się „Sparta" z rezerwami „Warty". Wbrew przypuszczeniom „Sparta" walczyła lepiej jak w ostatnich spotkanisch i uzyskała z silnemi rezerwami „Zielonych" wynik remisowy 1:1. W Ostrowie „Legja" walczyła przeciw „Ostrovji", którą po bardzo zaciętej i ciekawej walce, obserwowanej przez liczną publiczność pokonała w stosunku 5:3 (3:1). Wynikiem tem zapewniła sobie „Legja" po raz siódmy mistrzostwo. Wystarczy jej bowiem na własnym gruncie ze słabszą drużyną OKS. tylko zremisować, ażeby definitywnie zdobyć mistrzostwo.

W Kościanie „Sokól" z Leszna niespodziewanie pokonał miejscową „Unję" 3:1 (2:1). Bardzo zażartą walkę stoczono w Lesznie, gdzie „HCP." pobił miejscową „Polonję" 8:4 (2:4).

„UNJA" ZWYCIĘŻYŁA W OGÓLNEJ PUNKTACJI W MISTRZ. PŁYWACKICH W KLASIE „B".

Tegoroczne mistrzostwa w pływaniu w klasie „B" stoczono w Międzychodzie, gdzie wywołały wielkie zainteresowanie. Poznańska Dyrekcja Kolei Państw. uruchomiła specjalny pociąg. Wyniki uzyskane świadczą o stałej poprawie poziomu pływaczek i pływaków poznańskiego okręgu, mimo braku krytej pływalni. W punktacji zwyciężyła „Unja", uzyskując 532 pkt. 2) Ostrovia 214, 3) HCP. 186, 4) PTP 160, 5) Warta 134, 6) AZS 120, 7) Astra 70, 8) I S. V. 54.

Sport w Piotrkowie

MECZ R. K. S. SKRA — K. S. MOSZCZENICA 0:0.

Obydwie drużyny grają bardzo słabo. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi zawodów. Skra mimo zdobycia 1 punktu nadal zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. (bp)

R. K. S. LECHJA (TOMASZÓW) — R. K. S. RUCH PIOTRKÓW 2:1 (2:0).

Mecz prowadzony na boisku Concordji w bardzo żywem tempie. Ruch ma przez cały czas wybitną przewagę w polu, przesiadając na polu karnem gości, cóż kiedy jego atak, grając wybitnie nerwowo marnuje szereg pierkszorzędnych pozycyj. Rzadkie wypady Lechji są daleko groźniejsze i dwa z nich kończą się ze strzałów Truszczyńskiego i Arnolda zdobyciem dwóch bramek. Po przerwie nadal napastnicy jego jednak, strzelając dalej nie celnie, nie trafiają do pustej bramki i przestrzeliwują (edenastkę. Dopiero w ostatniej minucie zdobywa Spojda dla Ruchu honorową bramkę. Przy stanie 2:1 dla Lechji sędzia odgwizduje zawody. W meczu wzięła udział rekordowa ilość ponad 5.000 widzów. (bp)

Po niedzielnych rozgrywkach stan tabeli jest nasępujący:

	Gier	Pkt.	Bram.
1. Lechja (Tomaszów)	8	14	20:9
2. Concordia (Piotrków)	9	13	26:10
3. K. S. Koluszki	8	12	21:3
4. K. S. Moszczenica	8	5	6:19
5. R. K. S. Ruch Piotrków	8	4	7:24
6. R. K. S. Skra Piotrków	9	3	4:20

Notowania giełdy w Warszawie

Dewizy:

Belgja 123,83, 124,14, 123,52. Gdańsk 172,70, 173,13, 172,27. Holandja 359,50, 360,40, 358,60. Londyn 26,05, 26,78, 26,52. Nowy Jork 5,29,625, 5,32,625, 5,26,625. Nowy Jork kabel 5,30,125, 5,33,125, 5,27,125. Paryż 34,95, 35,04, 34,86. Praga 22,01, 22,06, 21,96. Szwajcarja 172,48, 172,91, 172,05. Włochy 45,26, 45,38, 45,14. Berlin 203,50, 204,50, 202,50. Sztokholm 137,45, 138,15, 136,75. Kopenhaga 119,10, 119,70, 118,50.

Waluty:

Dolar pryw. 5,28,25. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 71,00. Pożyczka Dillonowska 83,625. Pożyczka warszawska 63,00. Pożyczka stabilizac. 113,00.

Przygody bezrobotnego Froncka



Zafrasował się więc Froncek
z placu tak niefortunnego
i z gosposią radzą długo,
by wymyśleć coś innego.

Wreszcie gospodyni dziarska.
starą fuzję mu przyniosła,
którą Froncek z lękiem bierze,
bo nie ma Marsa rzemiosła.

Razem tedy się skradają,
Froncek fuzję mocno dzierży.
a baba mu w ucho szepcze:
Jak wystrzeli, to — pierona,

tylko się posypie pierze!
Już się zmierzył, oddech wstrzymał,
„Nic się nie bój — celuj trafnie"!
Aż z emocji w miejscu drepcze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31.-PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

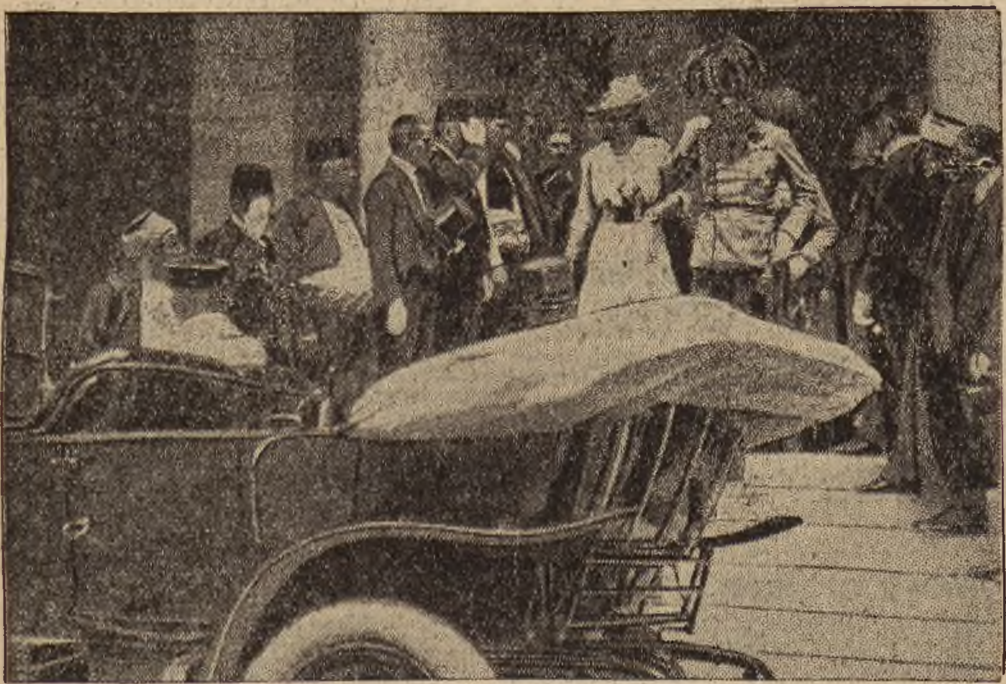
CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

i wybuchu wojny światowej

Zbliża się 20-ta rocznica wybuchu Wojny Światowej, której bezpośrednią przyczyną był zamach w Serajewie w Bośni; ofiarą jego padli austrjacki następca tronu, Franciszek Ferdynand i jego żona hrabina Chotek. W dzień 28-go czerwca upływa lat 20 od pamiętnego dnia, gdy wiadomość o tragicznej śmierci wstrząsnęła światem.

Mezaljans Franciszka Ferdynanda

Zamordowany Franciszek Ferdynand, urodzony w r. 1863, był synem arcyksięcia Karola Ludwika, brata cesarza Franciszka Józefa. Gdy w r. 1889 tragicznie podczas nocnej zabawy zginął jedyny syn Franciszka Józefa, następca tronu Rudolf, Franciszek Ferdynand jako najbliższy krewny cesarza stał się następcą tronu. Ożenił się z damą dworską, piękną hrabiną Chotek, wbrew woli starego cesarza.



Arcyksiąże Franciszek Ferdynand, następca tronu austro-węgierskiego z swą małżonką księżną Hohenstein, hrabianką Chotek, opuszczają ratusz w Serajewie, aby udać się do szpitala. W drodze tej zginęli od kul studenta Principa.

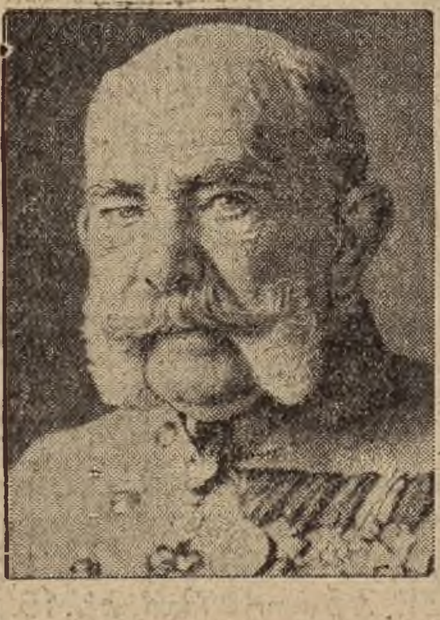
Zarówno Franciszek Józef jak cały dwór cesarski odnosili się nader nieżyczliwie do małżonki następcy tronu. Według habsburskich praw rodzinnych, nie będąc z królewskiego, lecz tylko z hrabiowskiego rodu, miała ona „gorszą" krew, nie mogła więc zostać nigdy cesarzową, a dzieci z tego małżeństwa nie mogły dziedziczyć korony cesarskiej. Franciszek Ferdynand uroczyście musiał się zobowiązać, że jego dzieci nigdy nie będą sięgać po koronę cesarską. Uczynił to, ale ciężko ten stan rzeczy znosił, szczególnie, że dwór cesarski nader zimno odnosił się do jego żony, która niejednokrotnie była narażona na upokorzenia. Nie przestawał jedak myśleć o tem, aby dzieciom swoim zapewnić w jakiś sposób pełne prawa rodziny cesarskiej.

Narazie najbliższe po nim prawa do korony miał młody arcyksiążę Karol, syn jego brata, który też w r. 1916 wstąpił na tron i był ostatnim cesarzem austrjackim.

Franciszek Ferdynand nie lubił dworu cesarskiego i ulobionem miejscem jego i jego rodziny pobytu był zamek Konopiszcze w Czechach. Z cesarzem niemieckim Wilhelmem II łączyły go węzły bliskiej przyjaźni. Wilhelm często bywał gościem w Konopiszczu, a wizyty te nie były pozbawione politycznego znaczenia.

Doniosłe plany

Jako następca tronu Franciszek Ferdynand miał daleko idące plany zupełnego przekształcenia monarchji austro - węgierskiej. Monarchja austro - węgierska składała się właściwie z dwuch samodzielnych państw, złączonych przez osobę panującego: z Austrji i Węgier. W Austrji rządzili Niemcy, aczkolwiek byli mniejszością, na Węgrzech — Madziarzy, którzy również stanowili mniejszość. Franciszek Ferdynand marzył o tem, aby znieść ten dualizm i utworzyć z Austro-Węgier jedno centralistyczne państwo, rządzone autorytatywnie z Wiednia i zapewnić w niem przedewszystkiem wpływy Niemcom. Nic dziwnego, że był on bardzo nielubiany przez Węgrów, których wpływy chciał złamać przez wyłączenie z pod ich władzy Chorwatów, Serbów i Słoweńców, którzy mieli otrzymać autonomję. **Niektórzy uważali Franciszka Ferdynanda za przyjaciela Słowian, był to pogląd jednak mylny,** bo był on przedewszystkiem Habsburgiem, chcącym ratować dynastję i podległe jej kraje. Tragiczna śmierć nie pozwoliła mu osięgnąć korony cesarskiej i probować urzeczywistnienia swych planów.



Cesarz Austro-Węgier, Franciszek Józef.

Sprawa jugosłowiańska

W owym czasie w Austro - Węgrzech najgorętszem zagadnieniem politycznem była sprawa jugosłłowiańska. Tylko mniejsza część Jugosłowjan cieszyła się niepodległością, tworząc królestwo serbskie i wielkie księstwo czarnogórskie. Większa część — około 10 milj. żyła pod rządami węgierskiemi, które nie były lekkie. Wiadomo, że **przed wojną Węgrzy obok Prusaków byli najgorszymi gnębicielami Słowian.** Już w początkach 19. w. wśród Jugosłowian zrodziła się myśl o zjednoczeniu i utworzeniu jednego państwa, obejmującego wszystkich Jugosłowjan. Dążenia Jugosłowjan do zjednoczenia i niepodległości Austro-Węgry zwalczały wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi sposobami. **Rząd austrjacko-węgierski usiłował przedewszystkiem wywołać nienawiść pomiędzy Chorwatami i Serbami, tak samo jak w Galicji podniecał walki polsko - rusińskie.** Królestwu serbskiemu utrudniał życie, na każdym kroku, stwarzając mu trudności ekonomiczne i polityczne. W latach 1908—1909 głośna była sprawa dokumentów, które świadczyć miały o tem, że rząd serbski podburza austro - węgierskich Jugosłowjan. Udowodniono, że dokumenty te były fałszerstwem, dokonanem z wiedzą i z polecenia austro - węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Dzisiejszy prezydent Czechosłowacji Masaryk ma wielką zasługę w zdemaskowaniu tego fałszerstwa i skompromitowaniu ówczesnego ministra austro-węgierskiego hr. Berchtolda.

W 1912-13 r. toczyła się wojna bałkańska. z której Serbowie wyszli zwycięsko i m. in. spodziewali się urzeczywistnienia swoich dążeń do własnego dostępu do morza adrjatyckiego, aby uniezależnić się pod względem gospodarczym od Austro-Węgier. Austro - Węgry pozbawiły ich owoców krwawego trudu, gdyż hr. Berchtold wystąpił z projektem utworzenia samodzielnego królestwa albańskiego, projekt ten został zrealizowany i Serbowie znowu zostali odcięci od morza. Austro-węgierska polityka antyserbska i marzenia Jugosłowjan o zjednoczeniu i niepodległości szczególnie wśród ich młodzieży wywołały bezgraniczna nienawiść do Austro - Węgier.

Prowokacja ludności serbskiej

W czerwcu 1914 r. urządzono w Bośni wielkie manewry, w których uczestniczył Franciszek Ferdynand jako generalny inspektor wojsk austro - węgierskich. Po manewrach tych Franciszek Ferdynand miał odwiedzić stolicę Bośni, Serajewo. Dowódcą wojskowym w Bośni był wówczas znany z wojny światowej gen. Potiorek. Dzień odwiedzin Serajewa wyznaczono na 28 czerwca, dzień św. Wita, w który Serbowie obchodzili smutną rocznicę klęski na Kosowem Polu, która w r. 1389 położyła kres ich samodzielności politycznej i oddała ich w niewolę turecką. **W owych naprężonych stosunkach manewry na granicy serbskiej przedstawiały się jako groźba pod adresem małego królestwa serbskiego, a przybycie Franciszka Ferdynanda do Serajewa jako prowokacja podnieconej ludności serbskiej.** Obawiano się jakiegoś nieszczęścia. Nawet poseł serbski przy dworze wiedeńskim dr. Jovanowicz udał się do ówczesnego austrjackiego ministra skarbu, Polaka dr. Bilińskiego, któremu podlegały sprawy Bośni i Hercogowiny i przestrzegał przed podróżą Franciszka Ferdynanda do Serajewa. Został jednak zbyty niczem. Następca tronu nie kwapił się zbytnio do tego wyjazdu, ale w ostatniej chwili otrzymał rozkaz wyjazdu od Franciszka Józefa, któremu się poddał. Dziś wiemy, że Austrjacy nawet mimo tych ostrzeżeń nie zapewnili Franciszkowi Ferdynandowi należytej ochrony policyjnej. Nie uczynił tego też gen. Potiorek, aczkolwiek musiał wiedzieć o naprężonych stosunkach, podnieceniu Serbów i ich nienawiści do Habsburgów.

Dwukrotny zamach na następcę tronu

Dnia 28 czerwca — a była to niedziela — Franciszek Ferdynand razem z swą małżonką odbywali uroczysty wjazd do Serajewa. Jechał ulicą Appela, idącą wzdłuż rzeki Miljacki do ratusza. Na jadącego wraz z małżonką w towarzystwie gen. Potiorka arcyksięcia rzucono bombę. Bomba odskoczyła od samochodu arcyksięcia i padając na następny samochód, wybuchła. Zraniła ciężko podpułk. Merizzi'ego i kilka osób z publiczności. Arcyksiążę wraz z małżonką podjechali szczęśliwie pod ratusz.

Potiorek radził arcyksięciu, aby natychmiast odjechał do miejscowości Ilidże, gdzie podczas manewrów miał główną kwaterę. Arcyksiążę jednak uparł się odwiedzić rannego podpułk. Merizzi'ego i tą samą ulicą Appela udał się samochodem do szpitala. Towarzyszyła mu żona.

Przy drugim moście czyhał nań jeden z młodocianych spiskowców, Gawryło Princip, który dał kilka celnych strzałów z rewolweru do przejeżdżającego samochodu. Żona arcyksięcia padła trupem na miejscu, arcyksiążę zmarł w ciągu 15 minut z odniesionej rany.



Ujęcie zamachowca, studenta serbskiego, Principa po zastrzeleniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i małżonki jego.

Trumny z ciałami odwieziono do Wiednia. Tam okazało się, że nienawiść kół dworskich do zamordowanej żony arcyksięcia nie wygasła nawet po śmierci. Zwłoki jej włożono w trumnę o wiele skromniejszą od trumny jej męża, ustawiono ją o wiele niżej i ozdobiono o wiele skromniej. Franciszek Józef i w tym wypadku okazał się człowiekiem bez serca, bo tragicznie zmarłych małżonków nie kazał pochować w podziemiach kościoła kapucyńskiego w Wiedniu, gdzie chowano Habsburgów, lecz pochowani zostali w Artstetten.

Wybuch krwawej rzezi światowej

Dalecy od żałoby politycy austro-węgierscy skorzystali, z tragedji serajewskiej jako pozoru do rozpętania Wojny Światowej, do czego ich szczególnie podniecał Wilhelm II. Rząd austrjacki wysłał do rządu serbskiego ultimatum, naruszające suwerenność królestwa serbskiego. Ówczesny serbski prezes rady ministrów, Pasicz, mając przed oczyma wyczerpanie Serbji wojną Bałkańską, czynił wszelkie możliwe ustępstwa, ale Austro-Węgrom chodziło o wojnę i zniszczenie małej Serbji.

W ten sposób wybuchła wojna światowa, o której oddawna marzyły Niemcy i Austro - Węgry.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.